

Za redakcyę odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro Redakcyi przy
Wilhelmskim placu pod Nr. 17.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.

Cena ogłoszeń (inzeracji):
za pierwszą drobnią 15 fen. — Reklamy od pierwszą
drobnią 30 fen. (incl. tłumaczenia).

Listy
Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Prusach nie-
mieckich i w Austrii 9 marek 15 fen., w Belgii, Wio-
szech, Szwajcarii, Serbii, Ameryce, w Danii, Francji
Anglii i Szwecji 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia

przejmują się w Ekspedycyi: przedpłata przejmują
się w administracyi i w biurze redakcyi. Wszelkie
pocztowe niemiecko-austriackie należą do przesyłki
pocztowej. W innych krajach zaś tylko na koszt
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do Eksp. Dziennika Pozn.

Rękopisma

naśladowane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pokutnik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. —
W Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behren-
strasse 24 i Central-Annoucen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie E. Schlotte. — W Frankfurt nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Plesze-
wie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 15 listopada.

Onegdaj i wczoraj toczyły się w izbie wersalskiej bardzo ożywione rozprawy nad wnioskiem p. A. Grévy, kierującym do złożenia komisji, która by zajęła się badaniem nadużyć popełnionych w czasie ostatnich wyborów do izby deputowanych. Na wczorajszym posiedzeniu wziął udział w dyskusji minister spraw wewnętrznych Fourtou, mając długą mowę, którą streszcza w sposób następujący najświeższa depesza: Minister nadmieniał, że opozycja występowała zawsze silnie przeciw zasadzie interweniowania rządu w walce wyborczej, że woli mężowie mający w swym ręku władzę rządową czekać się po wszystkie czasy do tyle przez opozycję nieplanianej interwencji. Praktykowali ją Jules Simon, Perrier i Montalivet a nie gardził nią ani Ledru Rollin ani rząd 4 września. Minister przypomina następnie depesze, jakie nasyłał swego czasu Gambetta prefektom, nakazując im, by interweniowali w wyborach. Minister Fourtou tak mówił dalej: Gdy prasa, gdy stowarzyszenia i kluby, gdy opozycja organizują systematycznie walkę przeciw rządowi wycieczki, maż władza rządu być wystawioną na tego rodzaju zamachy bez możliwości bronić się i odparcia takowych? Konstytucja jest wynikiem transakcji. Republikańscy oceniali niedyskrykcyjne konserwatywne, te rokno, o których dzisiaj chcą wiedzieć. Nie należy dopuścić do śledztwa, którego domaga się wniosek w mowie będący. Śledztwo, jakie byłoby naruszeniem praw senatu i praw władzy państwowej niemieckiej władzy wykonawczej. W czasie wyborów podzieliła się Francja na dwa mniej więcej równe stronnictwa. Miasto dążyć do uciśnienia jednego z pomocą drugiego, należałoby raczej obejść się za wspólnym węzłem, któryby zjednoczył poważne obozy. Należy się wyborcom w imię zagrożonej konstytucji, imię zagrożonego porządku, w imię nowoczesnej wolności i praw obywatelskich. Jeśli opozycji idzie jedynie o zabezpieczenie konstytucji, wolności, porządku, w takim razie może być pewną, że nie ma przeciwników, zli zaś dąży do czegoś innego, toć do tego nie ma mandatów. Część Francji, głosząc za opozycją, nie wysłała wcale głoszących przeciw marszałkowi. Francja zganiła rządu, któryby był rządem porządku, pokoju i wolności a to wszystko pod egidą przesławnego nazwiska, zapewniającego jej przyszłość, po którym domaga się kraj cały, by pozostał na stanowisku, na którym pozostał i pozostanie.

Przodem towarzyszów sporadyczne oklaski prawicy, zajął głos J. Ferry. Mówca nadmienił, że republikańcy wszelkie prawo uważać za zagrożone, zakończył, że Francja nie zezwoli na ponowne rozważanie izby. Posiedzenie wczorajsze zakończyło się — donosi telegram — żywą polemiką między pp. Torgé, Michel i Gambetta. Dziś ma zabrać głos ks. Broglie. Z Paryża donoszą, że wydział osmnastu (wybrany całej lewicy) postanowił w razie, gdyby rząd przystąpił do rozwiązania, bądź jeno odroczenia izby, udać się zwołownie do Paryża, do pałacu Burbonów, dawniej siedziby ciała prawodawczego i ztąd zaapelować do armii i ludności Paryża. Wiadomość ta jednak nie znajduje potwierdzenia, tém więcej, że obrady wydziału osmnastu odbywają się w wielkiej tajemnicy, a komuna jest karności stronnictwa republikańskiego, ten imię, że uchwała takiej wagi, jak powyższa, nie tak wódo dostałaby się, gdyby rzeczywiście była autentyczną, publicznej wiadomości.

W kołach dyplomatycznych zapewniają, że sułtan Abdul Hamid myśli na serwo o pokoju. Sułtan stał się zwykłym pokojowym od czasu, gdy armia Mukhtara przy poniosła klęskę pod Kars. Wbrew życzeniom wczoraj Edhem paszy i Damata paszy miał Abdul Hamid powziąć postanowienie wysłania nadzwyczajnego ambasadora do głównej kwatery rosyjskiej. Skutkiem zamierza w wezr ustąpić a w Carogrodzie mówią o kandydaturze Servera paszy, byłego członka ministru, przyjaznego Rosji Mahmuda Nedina paszy, na wezrya. Z Edhemem paszą ustąpiłby z widowni i Mahmud Damad pasza.

Trudno na razie odgadnąć, jakie ma znaczenie wiadomość z azjatyckiego teatru wojennego o przeniesieniu głównej kwatery rosyjskiej z Tikny (położonej o dwie le od Karsu na północno-zachodniej stronie tego miasta) (trakcie do Erzerum) do Werankale, na prawym brzegu Kars-Dzaji; miejsce to oddalone jest tylko o jedne kilometry od dawniejszej głównej kwatery i leży na drodze, prowadzącej z południa przez Ardost do Kagyzmanu. Werankale znajduje się wprawdzie bliżej Karsu niż Tikna, a ponieważ i inne okoliczności zdają się na to wskazywać, że główny atak na Kars przypuszczony zostanie z południowo-wschodniego frontu, przeto w tym celu należałoby sobie tłumaczyć przeniesienie głównej kwatery na prawy brzeg rzeki Kars. Zdaje się, że i w tym razie doszli dzisiaj do przekonania, że bez prawidłowego oblężenia nie zdolają zająć warowni.

O położeniu rzeczy pod Erzerum trudno z dotychczasowych doniesień wyrobić sobie jasne i należyte wyobrażenie. Doniesienie o odparciu zamachu rosyjskiego obwarowane Azizie potwierdza się, biuletyn urzędowy przypisuje niepowodzenie zabłąkaniu się wśród górnictwa kilku kolumn; sprawozdawcy dzienników angielskich donoszą, że Erzerum jest już ze wszech stron obleżony, i przewidują nawet, że Mukhtar pasza opuści warownię, celem „utworzenia między Erzerumem i bezantem nowej armii operacyjnej.“

Strategicy są tego zdania, że blokada Erzerumu o wiele łatwiejszą niż oblężenie Karsu. Oprócz niewielkiej ilości szanów i złego stanu, w jakim się znajduje, obronę szczepić załogi i braku odpowiednich środków dla obrony wałów, występują jeszcze następujące czynniki dla utrzymania twierdzy warunki: naj-
bardziej liczna ludność rozmaitych wyznań i narodo-
w, następnie nadto wielka rozległość miasta, brak

wody we wszystkich prawie fortach zewnętrznych, a na-
koniec możliwość ostrzelania z wyżej położonych po-
zycji najważniejszych fortyfikacji urządzonych na
Topdagu.

W tej chwili dochodzi nas następujący telegram z
Petersburga. Do Gołosu telegrafują pod dniem 14
b. m.: Rosyane oblegają Erzerum. W wilajecie erzer-
umskim zostanie zaprowadzoną administracya rosyjska.
Generał Szekownikow ma być mianowany gubernatorem
wojennym okręgu erzerumskiego.

Z europejskiego teatru wojny odbieramy następujące
depesze, które tutaj zestawiamy: Do Politische
Correspondenz telegrafują pod dniem 14 bieżące-
go miesiąca z Bukaresztu: Onegdaj w nocy przyszło
w pobliżu zajętych przez Skobieleva pozycji do nowych
utarczek, przyczem miał zająć generał Skobielev inne
jeszcze stanowiska tureckie w pobliżu „zieleniej góry“
po lewej stronie Radziszewa. Od przedwczoraj zauwa-
żano w głównej kwaterze rosyjskiej oznaki gorączkowego
ruchu wewnątrz Plewny, wskazujące, że Osman pasza
robi przygotowania do przebiecia się. Onegdaj prze-
prowadzono przez Bukareszt wielki park artyleryjski.
Oficjalny telegram z Bogotu donosi pod dniem 13 bm.:
Jeden oddział armii carewiczki miał utarczkę rekonesan-
sową. — Dnia 9 bm. uderzyły trzy tabory rosyjskie z
7 szwadronami na Bolomirze i Omurkioi, cofnęły się je-
dnak po daniu kilku wystrzałów armatnich. — Turcy
obwarowują się starannie naprzeciw Kaheracu. — W
nocy z 11 na 12 bm. obsadzili Rumuni bez straty wy-
żyny Bivoularu, na linii Dolny-Petropol, naprzeciw góry
Ogonicy i urządzili tutaj nowe baterie. Dzienniki tureckie
donoszą, że wojska rosyjskie rozpoczęły ruchy przeciw
Berkowaczowi i że wyruszył przeciw nim z Zofii Mehe-
med Ali pasza.

Stosunki między Rosyanami a Rumunami pogarszają
się z dniem każdym. Pod właściwą rubryką zajmującą
pod tym względem podajemy szczegóły. Wcielenie wojsk
rumuńskich do korpusów rosyjskich nie świadczy bynaj-
mniej o zamiarze Rosyi bronięcia niepodległości lub na-
wet autonomii księstw lenniczych Porty. — Przykład
Rumuni nie odstrasza widocznie Serbii, bo ta, jak się z
najświeższych doniesień depesz, gotuje się wszelkimi
siłami do wojny. W arsenale kragujewackim zwiększono
znacznie liczbę robotników. Pracują tam dzień i noc.
Bezustannie wysyłają wojska na granicę. Korpus rezer-
wy zostanie jak i armia centrum skoncentrowana mię-
dzy Jagodzinem a Kragujewcem pod dowództwem jen.
Proticza. Wyjazd ks. Milana do armii nastąpi już w
tych dniach.

Parlament turecki zostanie otwartym dnia 1 gru-
dnia rb.

Dziennik Italie zaprzecza pogłoskom o niegodo-
dzie w gabinecie włoskim i dalszych w nim zmianach.
Wiadomości z Rzymu mówią o nagłym pogorsze-
niu się zdrowia Papieża. — Wprawdzie wszystkie do-
tychczasowe pod tym względem pogłoski okazały się
mylnymi, wszelako w wieku tak podeszłym każde zapa-
dnięcie na zdrowiu może być groźnym. N. f. Presse
donosi z Rzymu, że akta kurji podpisują kardynałowie
Simeoni i Pasei, gdyż Papież tak ma być osłabionym,
iż niepodobna tych aktów mu podpisywać własnoręcznie.

MOWA

posła

księdza dr. Jażdżewskiego.

Na onegdajszym posiedzeniu izby poseł-
skiej sejmu pruskiego podczas obrad nad eta-
tem ministerstwa sprawiedliwości zabrał głos
poseł nasz ks. dr. Jażdżewski i powiedział,
co następuje:

Panowie! Żałuję mocno, że nie widzę tu ministra
sprawiedliwości, bo zczyłbym sobie, aby na pytanie,
które doń wystosować oraz na prośbę, którą z nim
chcę połączyć, odpowiedział sam p. minister. Mam je-
dnak nadzieję, że od stołu ministeryjalnego odpowiedzą
w sprawie, którą tu poruszę, zadowalniająco.

Panowie! Chciałbym prosić p. ministra sprawie-
dliwości, aby król. prokuratorom w mojej rodzinnej
provincyi przypomnieli obowiązek, jaki na nich nakłada
prawo a mianowicie § 6 rozporządzenia z 3go stycznia
1849, wedle którego odnośne prokuratorów nie tylko
baczyc na to powinny, aby winny nie uciekły, ale i
na to aby nikogo, który jest niewinnym nie ścigać. O
w roku zeszłym przy obradach nad etatem wyznał pro-
siłem p. ministra wyznał dra Falka, aby w jakikolwiek
sposób usunąć różne trudności, jakie stawią urzędy
administracyjne katolikom duchownym i gminom katolickim
bezpłatnie. Wówczas, a było to 10 marca
1876, przedłożyłem interpretacyę §§ 1 do 3, 15 i 23
prawa z 11 maja 1873 i będącym z nim w związku art.
2 prawa z 21 maja 1874, przy której to sposobności
podniosłem, że odnośnych okólników p. ministra wyznał,
zawierających interpretacyę tych paragrafów, król. pro-
kuratorów mojej provincyi wcale nie uwzględnił, że
prokuratorowie występują przeciw katolikom duchownym,
i wytaczają im procesa nawet wtedy, gdy duchowni
trzymają się ściśle granic prawnych i wypełniają do-
kładnie przepisy różnych okólników pana ministra
wyznał.

P. minister wyznał odpowiedział mi wówczas, gdy
wnioski moje doszły go jeszcze przed zamknięciem sesyi
sejmowej, że zniósł się z p. ministrem sprawiedliwości,
i że p. minister sprawiedliwości zapatrywania, które p. mi-
nister wyznał uważał za odpowiadające rzeczy, przesłał
do wiadomości odnośnych prokuratorów.

Panowie! Od tego czasu upłynęło już więcej jak

1½ roku a mimo to nie czujemy żadnych skutków obie-
tnicy p. ministra wyznał. Nie mam wprawdzie żadnego
prawa do żądania od ministerstwa, aby przedłożyło nam
tu odnośny okólnik p. ministra sprawiedliwości, sądzę
jednakże, że interes poddanych tego wymaga, aby do-
kładnie wyjaśniono, w jakich granicach mogą się obra-
cać katolickie gminy w tym ciężkim ucisku, w jakim się
znajdują, jeżeli nie mają pasterza, i jak daleko sięgają
prawa rite ustanowionych duchownych pod względem
osieroconych parafii. Panowie! W dniu 10 marca 1876
odczytałem tu okólnik, który p. minister wyznał za swój
uważa, a był to okólnik z 12 kwietnia 1875, gdzie ogó-
lne wypowiedziano zdanie: „Wykonywanie pos-
zczególnych funkcji duchownych w osierociałej parafii
przez prawnie usta-
nowionych duchownych sąsiednich pa-
rafii na żądanie parafian nie jest kary-
godnym.“ Zdanie to, panowie, należy rozumieć w
ogólnym jego znaczeniu i tak je też stosować w życiu.
Król. prokuratorowie nie zważają wcale na ten okólnik,
nie zważają także i na oświadczenie dane przez p. mi-
nistra wyznał w dość obszernym mierze w skutek dysku-
syi wywołanej przeze mnie. Panowie! Umyślnie sprawę
tę przy tym tytule poruszam, bo mam nadzieję, że panowie
właszeza prawnicy, tak licznie reprezentowani w tej wy-
sokiej izbie, bez względu na swe osobiste przekonania i
ucucia w obec tej sprawy staną w obronie bardzo ucio-
nionych gmin katolickich i duchownych.

Panowie! Stosunki w W. Ks. Poznańskim są tego
rodzaju, iż nazwać je muszę ani podobnie do zniesie-
nia, ani do wytrzymania. Wykażę to praktycznie dwoma
przykładami, a z nich przekonacie się, iż koniecznym
jest, abym się odwołał do ministerstwa i prosił je, by
zarządziło pod tym względem zlemu.

Panowie! W skutek ustaw majowych w parafiach, nie
posiadających prawnie ustanowionego duchownego, zro-
dziło się wielkie strapienie zwiększające się przez to je-
szcze bardziej, że król. prokuratorowie wcale go nie uwzględ-
niają nawet w tych okolicznościach, w których prawo
samo zaleca pewną względność i poleca ją odnośnym ur-
zędnikom. Przytoczę tu panom przykład tego rodzaju,
który wydarzył się przed niedawnym czasem tuż nad
szlaską granicą. Na granicy W. Ks. Poznańskiego znaj-
duje się w Szlasku parafia Strebitzko i Freihan; w pa-
rafii tej umarł proboszcz i parafia osierocona została. W
Collande, miejscowości należącej do tej parafii, kobieta,
mająca blisko 80 lat, była blizką śmierci, a ponieważ w
parafii nie było żadnego duchownego, prosiła męża swego,
aby się udał do sąsiedniej parafii i prosił ustanowienie
w niej proboszcza, aby udzielił żonie ostatnich pociech
religijnych na łożu śmierci. Panowie! Rzeczony du-
chowny nie tylko miał prawo do wypełnienia żąda-
nych od niego funkcji duchownych, ale nadto obo-
wiązanym był do nich wedle zasad religii i ludzkości.
Panowie! Odwołuję się do waszego uczucia, z pe-
wnością jużżeście wszyscy albo przynajmniej większość
przykrość położenia, jeżeli umierającemu człowiekowi w
ostatniej chwili ziemskiego jego bytu odmawia się gorą-
cej jego prośby pogodzenia się z Bogiem w sposób od-
powiedni religijnym obowiązkom jego. Zawezwany du-
chowny spełnia obowiązek, który mu bez względu na
powodów moralnych i ludzkich spełnić należy. Król.
prokuratora w Trzebnicy wytacza mu proces. (Głos:
Naturalnie!) Słyszę tu słowo: Naturalnie, ja uważam
rzecz tę za wcale nienaturalną. (Głos: Ironi-
cznie wyrażono się!) Wracam tedy do rzeczy, prokurator
trzebnicki, pan ten zwie się Jaenisch, wytacza pro-
ces. Nie miałbym nie przeciw temu, gdyby ten pan,
który nie zna może dokładnie odnośnych przepisów pra-
wa a często bardzo przytrafia się prokuratorom, że nie
znają prawa i okoliczności faktu — wytoczył był pro-
ces. Ale sąd powiatowy w Miliczu uwalnia od kary
rzeczonego duchownego, co jest rzeczą bardzo natu-
ralną, bo nie wykroczył wcale przeciw ustawie majo-
wej a prokurator nie zadowolnia się wyrokiem i apeluje.
Przeciw temu to właśnie występuję. Przekonany jestem,
że sąd apelacyjny wrocławski przykłaśnie zdaniu sądu
milickiego i wyrok jego zatwierdzi, ale zwrócić muszę
na to uwagę, że nakazane śledztwo sądowe w takich
przypadkach może dla odnośnych rite ustanowionych
duchownych być o tyle niebezpiecznym, iż za czyn, do
którego mają zupełne prawo, mogą być wydani z gran-
icj provincyi na podstawie prawa z 24 maja 1874. —
Przypadek taki często bardzo się wydarza a następ-
stwem takich nieprawnych prześladowań jest to, że od-
nośni duchowni w przypadkach, jak niniejszy, nie mają
odwagi nieść ostatniej pociechy religijnej parafianom są-
siednich parafii, bo każdej chwili narażeni są na niebez-
pieczeństwo osierocenia całej parafii w skutek wypełnienia
obowiązku ludzkiego i duchownego. Nadto wcale to nie
miłe położenie, skoro duchowny katolicki, mający sa-
mowiedze spełnienia swego obowiązku i trzymania się
ściśle w granicach praw państwowych, przez całe mie-
siące narażonym jest na śledztwo sądowe i jak najwięk-
sze musi ponosić trudności, aby zdobyć należne mu prawo.

Jest to przypadek wyjątkowy, na który tu zwróci-
łem uwagę, ale ma za podstawę teorię procesu karnego
i sądzę, że reprezentant ministerstwa poczuje się do obo-
wiązku zwrócenia uwagi odnośnych prokuratorów mo-
jej provincyi i innych, aby się trzymali tylko granic
prawem nakreślonych.

Chcę jeszcze jeden punkt poruszyć, który pod pe-
wnym względem osobście mnie dotyczy a który już poda-
łem do wiadomości pana ministra sprawiedliwości, i są-
dzę, że sprawa ta powinna być także już znaną mini-
sterstwu. Sprawa ta dotyczy tego samego prawa z dnia
11 maja 1873 i 21 maja 1874. Panowie! Jak już za-
uważyłem, w dniu 10 marca 1876 poruszyłem tu bardzo
obszernie sprawę interpretacyi odnośnych przepisów przy-
toczonego prawa i miałem nadzieję, że skoro p. minister
wyznał ani słowem nie odparł mego twierdzenia i
w ogóle uznał je za słuszne, w praktyce pod względem
sprawowania funkcji duchownych w osierociałych pa-
-

fiiach nastąpi pewne ułatwienie i prokuratorowie powstrzy-
mają się z wytaczaniem procesów. Tak się jednakże rze-
czy nie mają. Ja n. p. przed 2 czy 3 miesiącami na
prośbę sąsiedniej osierociałej parafii w pewnym dniu, w
którym corocznie mnóstwo ludu przybywa do tamecznego
parafialnego kościoła, odprawiłem w nim nabożeństwo.
Była to jedna jedyna funkcja duchowna, którą spełniłem,
a czułem się tém więcej obowiązany do niej, że gdy w
przeszłym roku żaden duchowny nie brał udziału w tym
odpuszczu, pośród tysięcy zebranego nań ludu powstał
wielki niepokój, że nie było nikogo, któryby odprawił
nabożeństwo, i zlorzeżono wiele rządów, tak że mogło
przysię do bardzo smutnych następstw. Tego roku pro-
siła mnie parafia o odprawienie w dniu tym nabożeń-
stwa, co też uczyniłem. Radca ziemski powiatu,
który był przysłał tam swoich żandarmów, denuncyował
mnie natychmiast do prokuratora, który naturalnie wy-
toczył mi proces. Po ukończeniu skrutynialnego postę-
powania cofnął jednakże oskarżenie i to — jak mi nad-
prokurator poznański pod dniem 30 października roku
bież. donosił — nie dla tego, abym nie był wykroczył
przeciw prawu, przeciwnie twierdził, że obiektywnie wy-
kroczyłem przeciw prawu, lecz cofnął oskarżenie na pod-
stawie § 59 kodeksu karnego dla cesarstwa, ponieważ
przypuszcza, „że nie znalazłem istotnego znamienia prze-
stępstwa zastrzeżonego art. 2 prawa z 21 maja 1874.“
(Wesołość na lewicy. — Słuchajcie, słuchajcie! — z ław
centrum.)

Panowie! Wdzięcznym jestem bardzo p. prokura-
torowi pleszewskiemu, że mnie uważa za tak nieświadome-
go w tym przedmiocie, czemu nie przeczę, a starać
się będę szczerze o to, aby nieświadomość moja w tym
względzie nigdy się nie skończyła.

(Bardzo dobrze! z centrum.)

Wyroki najwyższego trybunału, na jakie powołuje się nad-
prokurator, mówią za mną. Całe masy wyroków wydano
w tym względzie, które wyraźnie mówią, że jeżeli odno-
śny duchowny, wykonujący funkcje duchowne w obec
parafii obraca się w granicach prawa, w jakich ja się
obrałem, natenczas nie ulega żadnej karze. Nadpro-
kurator twierdzi jednak przeciwnie i powiada: nie, —
będziesz karany, ale za tobą przemawia twa nieznan-
ność znamion prawa i dla tego skarga przeciw tobie się
cofa.

Panowie! Pismo nadprokuratora, do którego już
wracać nie chcę, bo zajmuje cały arkusz, wypowiada
różne poglądy, których nie podzielam. Poglądy te zresz-
tą nie obchodzą nas, ale poglądy nadprokuratora po-
znańskiego nie mogą mnie zniechęcić do tego, abym przy
innej okoliczności, jeżeli znowu wystosowanem będzie do
mnie tego rodzaju pytanie lub prośba, miał wyjść z gran-
ic nieświadomości i podzielić zdanie rzeczonego proku-
ratora, owszem nadal sprawować będę w ten sam sposób
funkcje duchowne i znow będę oskarżonym, a prokura-
tor powie prawdopodobnie: „Wyleczyłem cię z twej nie-
świadomości i teraz chwyta cię.“

(Wesołość.)

Teraz wyuczył cię już prawa nadprokurator. Pa-
nowie! Albo ktoś ulega karze, a wtedy musi prokurator
wystąpić przeciw niemu bezwarunkowo, albo też nie
ulega karze i prokurator nie ma prawa wytaczać mu
procesu — to właśnie podnieść chciałem. Są to dwa
poszczególne przypadki, lecz ilustrują w ogóle teorety-
czne poglądy prokuratorów. W ostatnim czasie było
przypadków takich bardzo wiele w mojej rodzinnej pro-
vincyi, a nadprokuratora może ministerstwo dać do-
kładne w tym względzie informacje. Zaszyły przypadki
w najwyższym stopniu obrażające uczucie prawne odno-
śnych gmin.

Przytoczę tu tego rodzaju przypadek, jaki się wy-
darzył przed 3 czy 4 miesiącami. W pewnej parafii
umarł proboszcz i należało go naturalnie pochować we-
dle obrządków katolickiego kościoła. — Sąsiedzi jego
zbierają się, odprawiają nabożeństwo żałobne, jeden z
duchownych wchodzi na ambonę i wygłasza słowa po-
ciechy dla gminy — naraz wszystkim duchownym, którzy
wypełniali funkcje duchowne na pogrzebie, wytacza pro-
kurator procesa. Panowie! Jeżeli zapatrywania mini-
stra wyznał są słuszne, jeżeli minister sprawiedliwości,
jak to oświadczył tu minister dr. Falk, wystosował o-
kólnik do odnośnych prokuratorów i jeżeli prokuratorom
znane były zapatrywania ministra wyznał, to sądzę, że
mamy jako poddani państwa prawo żądać, aby nas rze-
czeni prokuratorowie nie napastowali, bo mamy co in-
nego do czynienia jak zapuszczać się z nimi w subtel-
ności prawne i włóczyć po sądach karnych. Sądzę,
że poczucie prawne ludu najwięcej się tém obraża, że
ta nierozumna walka kulturalna prowadzona w kraju ni-
gdy nie przyniesie rządowi zamierzonych korzyści, skoro
katolicki lud sam widzi i czuje, iż odnośne władze o-
braćają się po za prawnymi granicami i odbierają lu-
dziom chęć spokoju religijnego swe potrzeby, możność
uczynienia tego pod pozorem, jakoby prawo państwowe
tak postępować nakazywało. Sądzę, iż postępowanie
prokuratorów jest niepolitycznym z moralnego stan-
owiska nie chcę go wcale charakteryzować — jest nie-
politycznym, jeżeli w ten sposób postępują, a jeżeli uczu-
cie moralne ludu w najwyższym stopniu zaciepią i o-
brażają, to obowiązkiem jest p. ministra sprawiedliwości
odpowiednie środki zaradcze przedsięwziąć, czego też,
jak się spodziewam, nie omieszcza p. minister niebawem
dopełnić. (Brawo!)

Na mowę tę odpowiedział komisarz rządo-
wy Rindfleisch — wedle referatów dzienników
berlińskich — jak następuje:

Wedle wyroku najwyższego trybunału pojedyncza
funkcja duchowna księdza, wykonana w sąsiedniej pa-
rafii, jest obiektywnie sprzecznością z art. 2 prawa z
21 maja 1874; że jednakże w poszczególnych okolicz-
nościach a mianowicie, jeżeli duchowny w dobrej wierze acz
mylnie sądzi że ma prawo wykonania tej funkcji duchownej,
to za nią nie będzie podlegał karze. Tym sposobem

odnośni prokuratorzy staliby na zupełnie prawném stanowisku.

Począł ks. dr. Jazdzewski zabrał głos ponownie i powiedział, co następuje:

Panowie! W kilku tylko słowach chcę od-
 dzieć p. komisarzowi rządowemu.

Panowie! Zwróciłem tu uwagę na funkcyę duchowne, o których jestem przekonany, że spełnione były w granicach prawnych, i sądzę, że moje zapatrywanie zgadza się z zdaniem najwyższego trybunału. Pan komisarz rządowy, po którym się spodziewałem, że przynajmniej przyrzeknie uwzględnić pod pewnym względem przywiedzione przezemnie skargi, wystąpił z lakoniczną obroną postępowania prokuratora trzebnickiego. Jeżeli postępowanie prokuratora trzebnickiego w przypadku przytoczonym przezemnie a dotyczącym udzielania wójatyku jest słusznem, w takim razie wszystkie odnośnie okólniki ministra wyznań nie mają żadnej wartości.

Pan komisarz rządowy zarzucił mi, że odpowiedzi nadprokuratora poznańskiego nie ocenilem, jak należy. Prawdą jest naturalnie, że nadprokurator odpowiedział na moje zażalenie, iż punkta prawne w wyroku najwyższego trybunału z dnia 17 listopada 1876 przytoczone przezeń są zupełnie jasno powtórzone. Wiem o tём bardzo dobrze, ale właśnie w tym wyroku stoi wyraźnie, iż pojedyncze przez rite ustanowione duchownego gdzieindziej wykonywane funkcje duchowne, do których duchowny ten upoważnionym jest w pewnych okolicznościach, nie podlegają przytoczonym paragrafom karnym. Panowie! Prawa kanoniczne określa granice, w których katolicy duchowny może pełnić funkcje duchowne w w obcej parafii, a § 66 część II. tyt. 11 powszechnego prawa krajowego powiada wyraźnie, iż poszczególne prawa i obowiązki pod względem funkcji duchownych określone są przepisami prawa kanonicznego. — Jeżeli tedy zachodzi przypadek, że rite ustanowionego duchownego ściga prawo karne, to odnośny prokurator powinien zastanowić się nad tём, czy odnośny duchowny w granicach zakreślonych prawem kanoniczném spełniał czynność duchowną w obcej parafii, lub nie, bo § 26 prawa z 11 maja 1873 r. ostaniamy właśnie swą opieką rite u ustanowionych duchownych, i powiada, że całe prawo do nich się nie odnosi. Broni ich prawa właśnie paragraf prawa krajowego, dopóki nie przyma innego urzędu.

Granice przeto sprawowania funkcji kościelnych w obcych parafiach przez duchownych określa prawo kanoniczne, a i najwyższy trybunał orzekł, iż odnośnie przepisów prawa kanonicznego powinny być tu stosowane. Prawo kanoniczne upoważnia i nakazuje każdemu duchownemu sprawować po za granicami swęj parafii takie funkcje duchowne, o jakich tu mówim, a ponieważ przez te przepisy ustaw majowych nie zniosły pod tym względem przepisów prawa kanonicznego, sędzitem się w prawie do wytoczenia tu tęg sprawy i spodziewałem się, iż p. minister sprawiedliwości albo zastępcą jego inne zajmują w obec nię stanowisko, jak to, jakie właśnie zajął komisarz rządowy.

Wiadomości urzędowe.

Król nadał inspektorowi zakładu karnego Korn przy więzieniu Stadtvogtei w Berlinie order orła czerwonego czwartej klasy.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Genewa, 12 listopada.

(Pogwałcenie szwajcarskiej granicy przez francuzkich żandar
mów. — Wszechnica genewska. — Rosyjscy wychodzący.)

(sk.) Gmina, w której mieszkam, była kilka dni temu widownią wypadku, który, jak zapewniają tutejszy dzienniki, stanie się przedmiotem dyplomatycznej szwajcarskiego rządu związkowego z francuskim korespondencyj. Rzecz sama przez się małej wagi; że jednak dosadnie charakteryzuje rząd francuskich ministrów, którzy nie wstydzą się nazywać ludźmi porządku i zbawcami społeczeństwa, opiszę ją w krótkości. Pewien mieszkaniec jednej z granicznych wiosek, Francuz, zawezwany został przed „republikańskiego” prokuratora w St. Julien dla tłumaczenia się, dla czego przy wyborach 14 października spiewał republikańskie pieśni. W wigilię dnia, naznaczonego do stawienia się, brygadier żandarmskiej straży granicznej, któremu było poleconem dostawienie „winowajcy do podprefektury w St. Julien, zamyka ostatniego cokozy, aby tém pewniejszym być jego osoby. Nazajutrz rano, mając się udać w drogę z więźniem do naznaczonego miejsca, wstępuje do kawiarni na śniadanie. Towój gminy odwołuje go dla jakiejś sprawy na bok, chwila zaś nieobecności anioła-stróża podaje więźniowi sposobność do ucieczki. Działło się to wszystko tuż na granicy. Zbieg potrzebował zrobić kilkadziesiąt kroków, aby się znaleźć za mostkiem na szwajc. stronie. Brygadier, spostrzegłszy go tamże, pognął za nim, dopadł go niedaleko domku szwajcarskiej granicznej straży i zaczął z niego mówić: „Zostaniesz przetrzymany, a nie będziesz mógł zbiegać, czyż nie?” Z pobliskiej szwajcarskiej wioski nadbiegł członek sejm genewski, który się tam przypadkiem znajdował z kilkoma strażnikami. Ich to wezwał brygadier francuzki o pomoc, dodając, że mu kazano więźnia dostawić do podprefektury „żywym lub umarłym!” Szwajcarzy odpowiedzieli mu na to, że jeżeli zbiega nie puści natychmiast, to sam zostanie uwięzionym i do Genewy odstawionym. Tymczasem nadbiegł inny francuzki żandarm i chciał brygadierowi swemu pomódz w dostaniu choćby przemożnego zbiega. Szwajcarów jednak było daleko więcej i zbiega został przy nich. Zarazem oświadczone żandarmom francuzkim, że mogą być o niego spokojni, gdyż oddany zostanie w ręce szwajcarskiej policji, która, jeżeli rz. francuzki tego zapagnie i prawu to sprzeciwiać się nie będzie, wyda go niezwodnie. Żandarmi opuścili szwajcarskie terytorjum, wyzywając okrutnie i odgrzając się srodze na genewską rzeszpę. Zbiega odprowadzono do Genewy i puszczono na wolność po spisaniu z nim protokołu; zaś o całém zajściu dano znać do Berna żądaniem, aby rząd związkowy domagał się zadośćuczynienia u francuzkiego rządu.

W genewskiej wszechnicy z d. 1 listopada rozpoczął się kurs. Największą ilość uczniów liczy wydział medyczny, ilość ta jednak nie przekracza 50, co w porównaniu z nadziejami, które wygłaszano przeszłego roku, podważa otwarcia medycznej szkoły, jest bardzo mało. Napływ obcych, o którym marzono i w widoku którego głównie nie szczędzono wydatków, wcale nie dopisuje. Jest ich nie więcej jak 10—15; między nimi trzy kobiety — wszystkie Polki, mianowicie: pani N. z Wileńskich, żona Polaka-lekarsza, krewna znanego w naszej literaturze profesora wszechnicy Charkowskiej; panna Żudra, z Witebskiego, i panna Brzozowska z Ukrainy. Nie są one rzeczywistymi studentkami, po-

waż dla tego, aby niemi zostać, winne wprzód złożyć egzamin wstępny z przedmiotów, których uczyć w klasycznym gimnazjum; mówiono mi jednak, że przygotowują się do tego, słuchając zarazem kursów medycznych. Panna Żudra trzech rok już bawi w Genewie, pani Walicka pracuje już w szpitalu, panna Brzozowska słucha dopiero anatomii i fizjologii. Na wykłady chemii i mineralogii uczęszcza jeszcze czwarta Polka, panna A. M. Rosyaneek nie ma prawdopodobnie dla warunku składania wstępnego egzaminu, którego w innych szwajc. wszechniach nie wymagają od kobiet, co według mego zdania jest i nierozumnie i niesłusznie. Mimo tak małego napływu studentów szkoła medyczna w Genewie nie zdaje mi się być w niczem niższą od zurychskiej, berneńskiej i bazylejskiej. Owszem, są wszelkie dane do stawienia jej na równi z tamtymi. Najprzód co do pomieszczenia, które także coś znaczy, przewyższa je niezawodnie; niejednen stołeczny uniwersytet mógłby jej pozazdrościć nie tylko budynków, które są istnemi pałacami, lecz także zbiorów, bibliotek itd., któremi Genewa się odznacza. Po drugie szpital jest nierównie większy niż w Zurychu, Bernie i Bazylei i na brak materyału skarżyć się nie można. — Po trzecie nakoniec profesorowie bardzo szczęśliwie dobrani. Są Niemcy i Francuzi, to jest przedstawiciele szkół, które dotąd na zupełnie odrębnych drogach postępowały a w wielu rzeczach wprost przeciwnikami były. Każdy z tych profesorów wykłada w duchu swojej szkoły, z której każda ma swoje zalety i wady. — Uczniowi więc łatwo poznać jedne i drugie, przejąć się pierwszymi, drugie odrzucić. Jedno tylko nie zdaje mi się celowi odpowiadać, to jest wysokie czesne. Profesorowi np. anatomii trzeba płacić półrocznie prócz 30 fr. za wykłady jeszcze 80 fr. za sekcye; anatomii zaś według tego, jak ją tu wykłada p. Laskowski, trzeba słuchać przez cztery semestry, co czyni piękną sumę 440 fr. z jednego ucznia. „C'est trop!“ słyszałem już od niejednego.

Trzy odzieni rosyjskich wychodźców mają tu trzy własne drukarnie. Jedną z nich, mianowicie drukarnia „Robotnika,” dostała z Petersburga cały akt oskarżenia, dotyczący 193 socyalistów, których sprawa toczy się obecnie w senacie. Zawiera on nie mniej jak 30 arkuszy biego druku. W interesie rosyjskich rewolucjonistów leży, aby ten akt jak najprędzej mógł być ogłoszonym i rozესanym. Inne więc dwie drukarnie ofiarowały „Robotnikowi” swoją pomoc, chcąc się z nim pracą podzielić, aby ją tём prędzej ukończyć. Sam „Robotnik” nie podołał jęj przy niedostateczności rąk w tak krótkim czasie, jakby tego sprawa wymagała. Ofiara ich jednak odrzuconą została, co w niemały a słuszny gniew wprawia tutejszych Rosyan, do stronnictwa „Robotnika” nie należących. Zapewniano mnie także, że rząd rosyjski niezadługo prócz nieprzyjaciela zewnętrznego będzie także musiał się liczyć jeszcze z wewnętrznym, który mu nie mało kłopotów przysporzy we własnym jego kraju.

Z teatru wojny.

Z Szumli odbiera wiedeńska Neue freie Presse
pod dniem 12 bm. następującą depezę:

Przybyło tutaj dwóch delegowanych polskiego rządu narodowego, pp. Karol Brzozowski i Rydzewski. Wczoraj przyjmowali ich z niezwykle miłymi honorami w Rasgradzie generalissimus Suleiman pasza. Delegaci ci otrzymali misję sfornowania z polskich ochotników i dezertorów legionu polskiego. Delegaci ci, rozporządzając dostatecznymi środkami pieniężnymi, zorganizują propagandę celem pozyskania tych Polaków, którzy służą w wojsku rosyjskiem, dla interesów narodowych.

Od osoby, bardzo dobrze obeznaną z dziejami zakulisowemi w Bukareszcie, odbiera C z a s następujące słowa:

Książę Karol tak dalece olśniony jest rosyjskiemi obietnicami, że się wiekopomnie w tej wojnie wślawi, iż nie sprzeciwił się wcale wcieleniu oddziałów rumuńskich do rozmaitych pułków rosyjskich. Bratiano udał się temi dniami do głównej kwatery, aby zwrócić uwagę księcia Karola na uśposobienie ponure kraju całego. Rozmowa między Bratianem a księciem była nader ożywioną, nawet burzliwą, ale bezskuteczną. Ambicja ks. Karola nie zna granic. Bratiano wrócił z Poradiun i zdał sprawę kolegom swym z pobytu w głównej kwaterze. Cogolniceanu okropnie był rozgniewany z powodu oddania armii rumuńskiej wraz z ks. Karolem „w soldaty rosyjskie.“ Na poufném zebraniu ministrów zastanawiano się nad pytaniem, czy nie wypada zastósować § 89 konstytucyi, który opiewa: „Jeżeli książę znajduje się w niemożności panowania, natenczas ministrowie powinni legalnie skonstatować tę niemożność i natychmiast zwołać ciało prawodawcze. W takim razie Izby wybierają rencyją, której także porucza się opieka nad małoletnim następcą tronu.“

Z Bukaresztu piszą pod dniem 5 b. m.: Skutkiem tego, że armia rosyjska zajęła od pewnego czasu wszystkie koleje żelazne w Rumunii, podskoczyła cena drzewa do 100 franków za sażeń. Węgły wcale już niepodobna dostać, tak, że grozi niebezpieczeństwo, iż niezadługo gazownia nie będzie mogła wcale wyrabiać gazu u ulicy stolicy będą musiały być oświecone lampami olejnymi. Skutkiem podróży materiału palnego podróży także znacznie chleb, a wielu piekarzy pozamykało z braku drzewa swe piekarnie. Budowa drogi żelaznej Sistowa do Tirnowy rozpoczęła się zeszłego tygodnia. Rosyjski przedsiębiorca Polakow nie chciał podjąć się ukończenia w przeznaczonym terminie tej kolei a budowę oddano kilku mniejszym przedsiębiorcom pod warunkiem że w czasie budowy nie będzie nigdy przy niej mniej za trudnionych jak 5000 robotników. Niemożna powiedzieć że założenie drogi żelaznej z Freteszti do Zimniczy reszty z Sistowy do Tirnowy jest czemś zbyt kosztownem. Owszem jest ona bardzo nagłą koniecznością, a gdyby koleją ta nie była w krótkim czasie gotowa, skarb rosyjski może stałby na ogromne narażony wydatki, transport bowiem potrzebnych dla armii rosyjskiej artykułów bajecznie potęża sumy. Między Freteszti i Zimnicą stoi 18,000 w. zów gotowych do przewożenia artykułów wojskowych, których każdy kosztuje dziennie 16 franków, co wynosi na miesiąc 7,640,000 fr. Ponieważ wóz taki zabiera 3 rosyjskich pudów, tj. 13 ok czyli 600 kilo ładunków

potrzebuje cały tydzień do przebycia drogi z Fratesz do Zimnicy, przeto kosztuje na tej drodze przewóz 10 ok 50 franków, czyli cetnar chleba, mąki, zboża, siar itd. 25 franków. Niepodlega wątpliwości, że wielu lud bogaci się przy tym interesie z wyjątkiem jednak włośniaków dostawiających konie, woły i wozy. Większość tych biedaków żegna się za lichy pieniądź na zwsze z swą chudobą, która marnieje na bezdennych drogach a biedny włośniał powraca do domu bez koni i woza a często i bez pieniędzy.

Nie jest temu winna intendentura rosyjska, gdyż wypłaca rzetelnie należność. Te atoli 16 franków z podwójną otrzymuje pierwszy przedsiębiorca, ten pla-

drugiemu tyłb 14 franków, ten znowu trzeciemu 12 fr. itd. tak że chłop, który dostawia furmankę otrzymuje co najwięcej 8—10 frnk. a często i nic. Kolej z Galaczu do Benderu będzie wprowadzić za dni kilkanaście gotową, jednak komu miłe życie niechaj się nią nie puszcza. Nie mówiąc nic już o progach, które są z miedzikiego drzewa, całość jest tego rodzaju, że szyny gna się, gdy p.suwa się po nich próżny tylko pociąg.

W Mołdawii pojawiła się silna banda rabusiów, składająca się ze 100 przeszło ludzi. Banda ta dokucza szczególnie powiatom Tekucz, Putra i Bakeu, w jasny dzień napada na wsie, które i rabuje i plądruje. Urzędowe doniesienia mówią wprawdzie tylko o jednej bandzie, złożonej z osób należących do rozmaitych narodowości, ale równocześnie przyznają, że rabusie są należycie zorganizowani, w najnowsze karabiny uzbrojeni, i że dowódcą ich jest kapitan, pochodzący z najpiękniejszej bojarzkiej rodziny. Minister-prezydent Bratiano uznał tę sprawę za bardzo ważną i zaraz wyjechał do Mołdawii, aby tam zabrać się energicznie do wypłnienia złego.

Do Kongresówki nadszedł telegrafem rozkaz powołania tych rezerwistów, którzy przy poprzednim poborze do wojska okazali się niezdolnymi do służby i jak najprędzszego wyprawienia ich do południowych gubernii carstwa.

Z powodu braku wagonów na kolejach, do Warszawy ranni przybywają w opłakanym stanie na wozach.

Ks. Bariatyński, jak się dowiadujemy z **Gółosa**, istotnie powołany został do armii naddunajskiej. Jest już obecnie w Bukareszcie, po drodze zwiedził szpitale i w tych dniach udać się miał do cara, aby mu zdać z swej inspekcji sprawę.

Donoszą z Warszawy, że nadchodzące tam wiadomości z pola walki w Bułgarii wymieniają wciąż znaczną liczbę poległych lub rannych oficerów gwardyi, którzy przez kilkanaście lat pozostając w Warszawie, znani tam byli ze zbytkownego i wesołego życia. Wnoszą z tego, że w okolicach Plewny i Rasgradu pułki gwardyjskie stanowiące przedtem rezerwy, wystawione są teraz na ciągły ogień i częste walki z wojskami tureckimi.

Depesze dzienników zagranicznych:
Jassy, 13 listopada. Generałowie Kuszelew i Kozłow zwiedzają z polecenia cara wszystkie szpitale w Besarabii i Rumunii.

B u k a r e s z t , 13 listopada. Ofielyny biuletyn o stanie zdrowia armii rosyjskiej przyznaje, że liczba chorych żołnierzy jest trzy razy tak wielką jak rannych; rannych bowiem jest po szpitalach 26% proc., chorych zaś 73% proc. Najwięcej chorych jest z wężozu Szkipi i Dobruży; tćm tćż tłumaczy się bezczynność korpusu Zimmermana. Z chorćb epidemicznych pokazał się jedynie tyfus. Na cholercę nikt nie zapadł.

Z pod Plewny.

Wedle „wiarogodnych“ wiadomości, obszar, którym Osman pasza jeszcze rozporządza, ma kształt podłużny i jest 22 kilometrów (nieśpiesza 3 mile) długi od wschodu na zachód, zaś 11 kilometrów szeroki od północy ku południowi. Tylko część środkowa tego obszaru w przestrzeni około 5 kwadratowych kilometrów wolna jest od pocisków nieprzyjacielskich, reszta położona jest w obrębie strzałów bądź to armatnich bądź karabinowych. Dążeniem wojsk oblegających jest tedy ścisnąć ile możliwości tę przestrzeń centralną, a z chwilą, w której rozległość ta zeszyłaby do zera, Plewna musiałaby kapitulować.

Do S t a n d a r d a telegrafują z Bukaresztu, że od niedzieli trwa ogólne bombardowanie Plewny.

Do Tones a donoszą z Bogotu, że skutkiem zajęcia „zielonego pagórka” przez jen. Skobieleva, został je szcze szaczelniej ściągnięty pierścien żelazny obsadzający Pleswnę. Rosyianie stracili przy zajęciu „zielonego pagórka” 250 żołnierzy i 3 oficerów, między tymi kapitana Dąbrowskiego.

Z Szipki.

Z Filippopola donoszą dnia 8 bm. do Standarda „W Kalofer, na południowej stronie Bałkanu, zakładają obóz zimowy, który ewentualnie przeszkodzi nieprzyjacielowi dostać się przez góry bocznemi drogami. Więcej jak 300 Bułgarów, przeważnie wybitniejszych mieszkańców tego miasta i wsi okolicznych, odchodzą do Carogrodu skazani na wygnanie. Reuf pasza od czasu jak sto formalnie pod dowództwem Suleimana, okazuje niezmierną drażliwość na w-zystko. Właśnie co rozkazał wszystkim międzynarodowym telegrafistom opuścić Szipkę. — Szakir pasza, zdolny bardzo oficer, dotychczas szef jenerałego sztabu armii bałkańskiej, został z kilkoma batalionami z Szipki do Orhanie wysłany. Wczoraj wiecór i dziś rano miało miejsce kilka egzekucyi. Pomiedzy wygnanymi znajduje się rodzina Geschoffow, za którym rymy Anglicy się wstawili.

Z Carogrodu.

Na dowód, że w oficjalnych kołach tureckich noszą się z myślą pokoju, zamieszcza Polit. Corr. następujący list swego korespondenta, o którym zresztą zrobiłmy krótką wzmiankę w wczorajszym przeglądzie. Korespondent carodзки pisze:

Odkład telegram stał się oszczędniejszym w podawaniu pomysłniejszych z pola walki wiadomości, nastąpił też widoczny zwrot w usposobieniu. Wymownym faktem w tej mierze jest postąpienie dyrektora tutejszego biura prasowego. Redaktorzy większej części dzienników, małym jeno wyjątkiem zostali powołani do biura pomieszczonego dostojnika celem odebrania odeń instrukcji. — „Panowie — rozpoczął Medżid bey (tak bowiem zowią się naczelnik biura prasowego) — długo delficie w snu nie bojować; milicję do tego prawo, co więcej było waszym obowiązkiem. Wasza postawa wojenna przyczyniła się przeważnie do podniesienia i utrzymania patrytyzmu w ludności. Wszakże atoli ma swój koniec a obecnie nadeszła chwila, w której należałoby obniżyć nieco ton dotychczasowy. Radzę panom przeto, byście powoli i w ścisłości wam zręcznością rozpoczęli odwrót. Dobrzeby było, gdybyście w pokojowo uderzyli stronę, prawdziwie tém oddaliłbyście usługi interesom rządu i kraj. Idźcie i pokażcie, iż nie zbrywa wam na talencie

Odtaż też Bassireti i Vakit zaprzęstały głos „wojny na noże.” Zajmującym jest, iż najświeższa prasa instrukcywa wywołana została niezręcznym artykułem dziennika Verité o Niemcach, który to artykuł odzywał się o nich w sposób nader obelżywy. — Okoliczność ta ws. otem z występującem coraz wyraźniem pragnieniem pokoju była najbliższem powodem do zamieszczenia w prasie tureckiej umiarkowania. Przy tém wszystkim nie ludzą się w kolach tureckich co do trudności, jakie napotkają w obecnej chwili wszystkie usiłowa-

nia dążące do sprowadzenia pokoju, a choćby nawet
tylko zawieszenia broni.

Parlament turecki, który zbierze się w tym jeszcze miesiącu, ma wedle powyższego listu oświadczyć się, w miłej intencji rządu za pokojem; wojnę uchwaliła jeszcze, jak wiadomo, wielka rada Midhada. Najwięcej ma być syt wojny sułtan. Nie dowierza nikomu, trapijony jest bezustanną obawą i widzi wszędzie tylko nieprzyjaciół i spiskowców, a widzi ich przedewszystkiem, zaś w zarekrutowanych w Carogrodzie wojskach, które mają być skutkiem tego ile możności jak najprędzej wysłane na plac boju. Pewną jest rzeczą — piszą dalej do Politische Correspondenz — że obawia się ciągle spryszczenia na rzecz swego zdebronizowanego brata Murada, którego stan umysłowy i fizyczny jest obecnie zupełnie dobrym. Pewne osoby z otoczenia sułtana chciały dawno podać biednemu Muradowi to, co ta nazywają „filizanką czarnieł kawy,“ bez zezwolenia jednak sułtana nikt nie ośmielił się tego zrobić, a Abdul Hamid wdryga się ostatecznie przed takim czynem. Wodze rządowe są dziś więcęć niżli kiedykolwiek w rękach klikki pałacowej, której głowami są ciągle Mahmud Damad pasza, Said pasza, pierwszy sekretarz sułtana i prowizoryczny minister marynarki Said pasza II. Do trójki tej, którą nienawidzi z całej duszy lud, należy jeszcze policyjny dyrektor muzyki pałacowej Nedziba pasze. Czwórka ta skoncentrowała w swych rękach całą władzę, ona mianuje i odwołuje generałów, wydaje rozkazy, a nawet nakreśla plany wojenne.

Korespondent innego pisma wiedeńskiego donosi, że w Carogrodzie trwa ciągle jeszcze wewnętrzne przesilenie i nie zdaje się, by zaszły dotychczas w gabinetach zmiany położęły mu kres. Skutkiem ostatniej częściowej zmiany gabinetu utrwalił Damad pasza o tyle swój wpływ, iż udało mu się pierwszego sekretarza sułtana Said'a paszę oddalić, choć w drodze wyniesienia go do godności ministra, ze stanowiska, na którym był mu nie-
wypogodnym, posiadał bowiem wielkie zaufanie i wielkie w sułtana wpływy. Skutkiem usunięcia Said'a, Abdul Hamid został zupełnie osobniony, a dziś może Damad pasza wywierać w pałacu wpływ nieograniczony; Said pasza zajmuje jako minister listy cywilnej stanowisko bez znaczenia.

Do Pester Lloyd'a telegrafują z Carogrodu pod datą 12 bm.: Ludność jest niesłyszalnie wzburzoną. Dla bezpieczeństwa sułtana przedsięwzięto zwożenie środków ostrożności. Kilka batalionów albańskich zostało z powodu rozmaitych nadużyć rozbrojonych i odesłanych do Rosy. Pogłoska o torowaniu drogi do bezpośredniego Rosy porozumienia utrzymuje się.

NIEMCY.

* **Berlin**, 14 listopada. Na dzisiejszém posiedzeniu Izby deputowanych wysłuchano najpierw sprawozdania komisji wyszłej do spraw wyborczych, poczem wywijała się dłuższa dyskusja nad sprawozdaniem i dep. Röckerath i Bachem wnieśli o unieważnienie wyboru posłów Rönnego i Horsta, podczas gdy komisja żądała uznania wyboru. Izba, znaczną większością głosów, przyjęła wniosek komisji i przesłała do obrad nad wnioskiem dep. Petri i towarzyszy, żądających ogłoszenia osobnego prawa celem zabezpieczenia winnic niemieckich przeciw owadom niszczącym winnice, zwanym filoxera. Wniosek ten przyjęto prawie jednogłośnie po krótkim przemówieniu ministra Friedenthala i przystąpiono do wniosku dep. Richtera z Hagen, żądającego redukcji podatku budynkowego. Nad wnioskiem tym wywijała się dłuższa dyskusja, której rezultatu nie podają jeszcze dzienniki.

Z półurzędowego donoszą źródła, co następuje: „Wedle Weser Ztg. ma sprawa kolejowa być znów przedmiotem obszernych narad w łonie rządu, i to w myśl ustąpienia kolei żelaznych pruskich cesarstwu. Przyniećci, jaką mają państwa zawiązokowe odstąpienia swych kolei cesarstwu, wątpić należy, aby Prusy same chciały wziąć inicjatywę w tym względzie. Koncentracja pruskiej sieci kolejowej powinna tak, jak przedtem być podług pruskiej polityki kolejowej.”

Przed niedawnym czasem wywarło w wojskowych kołach pewne wrażenie przesadzenie kapitana generalnego sztabu von der Goltz, do Dessau. Pomieniony kapitan jest autorem dzieła: „Leon Gambetta und seine Armee,” i mówiono już wówczas, że przeniesienie kapitana Goltza nastąpiło w skutek tego dzieła, które znalazło pochwały przełożonych. Obecnie „Militär Wochenblatt” ogłasza krytykę dzieła p. Goltza, której się pokazuje, że projekta jego co do przeprowadzenia powszechnej służby wojskowej nie pozyskały samych wyższych władz wojskowych i dla tego nastąpiło przesadzenie kapitana Goltza do Dessau.

FRANCYA.

* **Paryż,** 13 listopada. Wspominaliśmy wczoraj na inném miejscu o ważnym bardzo w obecnych okolicznościach artykule République Française, który, ponieważ dosadnie charakteryzuje usposobienie Gambetty i jego przyjaciół, tu w całości powtarzamy. „Drugie rozwiązanie, są słowa artykułu, byłoby krokiem antykonstytucyjnym, bezprawnym zamachem stanu, naruszeniem ugody z 1875 r., czynem gwałtu, którego deputowani przyjąć nie mogą. Daremno zasłanianoby się mniej lub więcej liczebnie wotum senatorów, którzy przystali na udział w nielegalnych obradach. Ani izba deputowanych z 1830 przysługiwała o tém mniej przysługuje izbie z r. 1877 prawo zrzeczenia się swego mandatu zrzeczenia się swych obowiązków, poddania się arbitralnym dekretem lub rozporządzeniom. Izba deputowanych jest stróżem woli narodowej; nie wolno jej bronić jej. Żadna w tym punkcie dwuznaczność nie jest możliwą; legalność nie jest wątpliwą. Prawo rozwiązania z zgodą senatu udzielono nieodpowiedzialnemu prezydentowi, ażeby kraj zrobić sędzią konfliktów, któreby pomiędzy jego ministrami a izbą powstać mogły. Gdy się kraj oświadczył, natenczas wyczerpane jest prawo prezydenta i senatu. Gdyby można do drugiego zrzeczenia się rozwiązania, natenczas możnaby zabrać się i do trzeciego i czwartego, a izba deputowanych byłaby zniszczoną. Senat zamienionyby został w jedno zebranie, wszechwładną konweniencją. Obrady i uchwalenie budżetu regularne załatwianie spraw, regularny rząd kraju i regularny parlamentaryzm nie istniałyby już. Konstytucja z roku 1875 nie chciała tego. Dla tego byłiby deputowani obowiązani oprzeć się drugiemu rozwiązaniu. Cóżby było z konfliktu, podobnego owemu, do którego starali się nakłonić marszałka Mac Mahona awanturnicy bonapartystowscy i rycerze boskiego prawa? Anarchizmem krwawa dyktatura wojskowa, rewolucja lub zwycięstwo reprezentującego wolę narodową zebrania narodowego. Czyż mądry owi ludzie, konserwatywni, którzy w konstytucji z roku 1875 tyle znaleźli gwarancyi, co dzisiaj panami senatu i długo jeszcze nimi pozostaną — w imię zdrowego rozsądku ludzkiego nie ulegną

bliska grożącej rewolucji? — Nigdy od roku 179 nie groziło francuskiej ojczyźnie większe niebezpieczeństwo. Jeżeli głosowanie z 14 października, jeżeli głosowanie powszechne ma być na wzgardę wydanemu, jeżeli obraza ta zadaje się 4/5 milionom i jeżeli wybrańcy 14 października nie są gotowi znieść tej hańby, natenczas trzeba Francją gwałtem oświecić i skruszyć opór obojętności. Prawo z pewnością triumfować będzie, ale tym się pewni. Lecz gdyby zostało pokonane, aby się natenczas stało? Zasada głosowania, jedyna ustawa obecnego społeczeństwa, znikłaby w takiej katastrofie. Po usunięciu prawa większości nie pozostałoby prócz gwałtu. Cóżby się stało z nas? Hiszpania na granic! Armia zostałaby raz jeszcze powołana do podjęcia reprezentacji narodowej. Powiedziano, że dzień 2 grudnia 1851 odpokutowała w r. 1871; coż się stało, gdyby dopomogła do rozwiązania izby deutowanych z r. 1876? Cóżby się stało z stanem sejmowym? Cóżby pozostało z naszych instytucji gminnych? Czyżby nie każde pojęcie prawa i legalności zszedł z tego świata? Prosimy konserwatywnych, aby o pamiętali i zapamiętali samych siebie, czy warto wystąpić na tak wielkie niebezpieczeństwo dla urzeczowania pensji kilku prefektów i innych urzędników maja.

Zaraz po wczorajszym posiedzeniu izby deputowanych odbyła się narada gabinetowa, w skutek czego rozlega się pogłoska, że rząd postanowił dalsze posiedzenie izby odroczyć i że marszałek Mac-Mahon kazał pociągnąć do siebie marszałka senatu ks. Audifret-Pasquier wezwania go, aby na dzień jutrzejszy naznaczyć posiedzenie senatu. Rzecz jest jednak prawdopodobna, że tego nie przyjdzie, gdyż z sprawozdania wydziału dokonano się, że p. Albert Grévy, mówiąc o tych, co nęcają o 5 miesięcy traktując jak zdobyty prowincję, miał na myśli marszałka Mac-Mahona. Dla tego postanowiono ostatecznie, zając nadal stanowisko wyzyskane. Nadmieniamy tu jeszcze, że wydział wybrany wniosku p. Grévy, składa się z samych republikanów. Wedle innej pogłoski miał wydział osiemnastu całej izby postanowić na przykład, gdyby izba powtórnie została rozwiązana lub też tylko odroczone, udać się natomiast do Paryża do pałacu Bourbon, siedziska dawniejszych prawodawczych zgromadzeń francuskich, i wezwać armię i mieszkańców stolicy do swej obrony.

Pomiedzy konstytucyjnymi senatami wszczęły się nieścisłości: pewna ich część, będąca po stronie dziennika Leil, nie chce się zgodzić na politykę oporu pałacu, druga zaś gotowa i nadal popierać takową. Défense, stojąca w blizkości z kolemi rządowymi sarkach, donosi, że minister spraw wewnętrznych rozkazał wszystkim prefektom, aby obecnie pozostali na ich stanowiskach i nie pozwalali, aby podprefekci oczyszczali swe departamenty.

Na dzisiejszym posiedzeniu izby deputowanych przedłożył p. Roger-Marvais sprawozdanie z zaprojektowanej regulaminu izby, wnosząc o natychmiastowe nad nim głosowanie, który to wniosek przyjęto 303 przeciw 39 głosów. Następnie odczytał p. Leblond sprawozdanie z projektu p. Grévy, kończące się wnioskiem o jego przyjęcie. Sprawozdanie to mówi pomiędzy innemi: Od kilku miesięcy widzieliśmy jedną z wielkich władz państwowych przerwaną swą czynność, podczas kiedy najniebezpieczniej przeciw niej miotano oskarżenia; dla zapewnienia wyborów jej członków nie wdrygają się przychodząc do upadku handlu i rzemiosł, wywierając bezprawnie na wybory nacisku i przywrócić kłopotliwych kandydatów. Republikańscy kandydaci musieli na to, jak więziono ich agentów, rozdzielano ich i wyczerpali, jak dopuszczano się wszelkich sztuczek i zabiegów dla załamania krajowi, aby głosować w jego woli przeciwnym. Lba musi zbadać te fakty, nie może ścierpieć takich nieporządków, tapanadów na legalność. Celem śledztwa jest wyjaśnienie spraw tych. Jest to pierwszy krok w śledztwie, będzie musiał być przedsięwzięty; skoro sprawozdanie wydziału śledczego będzie ukończone, rozstrzygnięciu uchwały, co jej nakazuje sumienie, przyczem wszyscy zachowają formy prawne. Co do wyborów, z których zdano jeszcze sprawy, stanie się to zaraz po zbadaeniu wydziałach. Śledztwo nie wstrzymałoby rugów wyborczych; ale w śledztwie pozostanie dowód napiętności, jakie wypowiedziała izba, i moralnego zadosyćcenia, jakiego dano krajowi. Baragnon z prawicy uważa się za natychmiastowymi obradami, nazywa zaś wydział śledczy, przeciwnie prawu. Po nim przemówił p. Leon Renault, broniąc projektu i oświadczając, że co do swej osoby nie potrzebuje zapewne podzielić, iż nie jest obrońcą rewolucji; nie potrzebuje i tego dowodzić, że prawo to nie jest przedmiotem dziecięcym; jest to raczej krok stałości i powściągnięcia, dążący do tego, by przywrócić powagę prawu. Prawo do parlamentarnego śledztwa spotyka się w prawie do wytoczenia procesu i w prawie wyborczych. Mówca oświadcza dalej, że bez podania się podpisał oświadczenie projektu do prawa, ponieważ godzina sprawiedliwości i zadosyćcznienia może na nieoznaczony czas być odwołana; — nie chce się zastanawiać pewnymi częściami konstytucji, inne jej części obalić. Położenie jest nadzwyczajne, a konflikt przybiera szczególniejszy charakter. Izba izby deputowanych było krokiem legalnym; jeżeli wtenczas spór pomiędzy trzema władzami państwa, z których jedna tylko nie jest samowładną, toż samowładnym jest naród, jest głosowanie powszechne. Wzajemne konflikty byłoby łatwiej, gdyby wybory odbyły się za gabinetem. Ogólne zaś głosowanie przedłożyło zachowanie się izby a tym samym oświadczenie woli swojej dwóm innym władzom państwowym. Zgodą dwóch władz państwowych w obec trzeciej izby do rozwiązania. Lecz ministrowie sami zaopiniowali o sadu kraju a mimo to jeszcze są w urzędzie! Usuwajcie się w dal legalne rozwiązania, ponieważ pp. ministrowie wdali się w szaloną politykę. Ministrowie mieli się śródka, który udawał się za cesarstwa, jeżeli tylko do owego dnia, gdzie Francja jednym zamachem miała do płacenia rachunek za 18 latnie poddawania. Teraz okazało się, że ks. Broglie podniósł politykę do wysokości polityki ks. Persigny!

Posiedzenie trwa nadal; pan de Fourton ma jutro głos.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Berlin, 15 listopada. V o s. Ztg. ogłasza oświadczenie ambasadora tureckiego zaprzeczające rozszerzanie Muradzie pogłoskom i zawiadamiające, iż całą zredukować należy do wydalenia kilku sług, którzy brali udział w intrygach, a którzy przez innych zastąpili.

Profesor dr. Polikarp Girsztowt.

Dr. Polikarp Girsztowt, o napadzie na którego przed kilku pisaliśmy dniami, w skutek zadanej mu rany zakończył w dniu 13 b. m. o godzinie 6 1/2 wieczorem w Warszawie życie.

Zbrodnia jednego bezrozmownego nikczemnika, pisał Gazeta Warszawska, wydarła nam męza pełnego zasług dla nauki i kraju. Nadludzkie wysilenia sztuki lekarskiej nie mogły odwrócić fatalnego biegu choroby, której śmierć była jedyną, z góry przewidywaną wynikiem. S. p. Girsztowt urodził się dnia 15 lutego 1827 r. we wsi Hryniskach w powiecie rosieńskim, mógł więc przy żelaznym swym zdrowiu pracować jeszcze bardzo długo dla nauki i społeczeństwa. Szkoły początkowe odbywał w Kiejdanach, gimnazjalne w Wilnie, lekarskie zaś w akademii medyczo chirurgicznej w Petersburgu, w której otrzymał stopień doktora medycyny i medal za rozprawę. Po świetnym ukończeniu nauk, ciężką szkołę praktyczną chirurgii przebył podczas wojny krymskiej w Sewastopolu, poczem wróciwszy do Petersburgu, był tam asystentem kliniki chirurgicznej. Po otwarciu w r. 1857 akademii medyczo w Warszawie, Girsztowt pociągnął pracować w niej, najprzód jako profesor nadzwyczajny, następnie od r. 1860 jako profesor zwyczajny chirurgii w akademii, szkole głównej i nareszcie w uniwersytecie. Obowiązki jednak profesorskie nie mogły wyczerpać całej, prawdziwie niezwykłej energii Girsztowta; rzucił się więc jednocześnie do literatury lekarskiej polskiej, którą rozwinął na nieznaną dotychczas skalę. Gazeta lekarska, tygodniowa, Przegląd postępu nauk lekarskich i Kalendarz lekarski w formie roczników, Historia szpitali i zakładów dobroczynnych w Królestwie Polskim, Słownictwo lekarskie Polskie, nadewszystko zaś kilkunastotomowa Biblioteka umiejętności lekarskich, w części opracowana oryginalnie, w części tłumaczona z najlepszych pisarzy zagranicznych, — oto co winna u nas Girsztowtowi nauka medycyny. Prócz rozmaitych prac pomniejszych, różnemi czasami ogłaszanych w Petersburgu i Warszawie, — napisał Girsztowt nader szacowną Chirurgią teoretyczną ogólną i szczegółową, która weszła do wydawniczej przezeń Biblioteki, ale niestety! dotąd nie jest ukończona. Ogół wydawnictw lekarskich Girsztowta, pomimo ogłaszania ich w niezbyt wielkiej liczbie egzemplarzy, wynosi kilka milionów zadrakowanych arkuszy. Niektóre z nich nie są jeszcze ukończone. Miejsmy nadzieję, iż towarzysze i przyjaciele zmarłego nie pozwolą tak pożytecznym przedsięwzięciom zgasnąć z zamknięciem powieki tego, który je wywołał do życia. Dla niego póki wieczny, ale dla nas pozostałych przykład jego pracowitości!

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POJOCZNE.

POZNAŃ, 15 listopada.

Teatr polski. Dziś dramat Ok. Feuilleta: Dalila. Początek przedstawienia o godzinie w pół do ósmej. W sobotę: Dwie siostry dramat w 5 aktach.

W Towarzystwie muzycznym nie będzie w przyszłą piątek (dnia 16 bm.) wycieczki wieczorka muzycznego, natomiast odbędą się próby i ćwiczenia do koncertu, który niebawem będzie wykonanym.

W Towarzystwie młodych przemysłowców rozpocznie się jutro w piątek w lokalu p. Knolla o godzinie 8 wieczorem szereg lekcji śpiewu, który wykonany zostanie przy otwarciu wystawy dnia 16 grudnia rb., na co kwalifikujących się do śpiewu członków zwracamy uwagę.

Psalterz Radziwiłłowski z r. 1599, o którego wyznalezieniu przez antykwarza p. E. Calliera pisaliśmy przed kilku miesiącami, jak się dowiadujemy, obecnie nabył ks. Edmund ks. Radziwiłł za cenę 600 marek.

Zanim przystąpiono do obrad nad przedmiotami, jakie na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia tutejszych reprezentantów miejskich zapisane były, zawiadomili zastępcę przewodniczącego, tajny radca handlowy p. B. Jaffé zebranych pomiędzy innemi o tem, że król regencyja potwierdziła ponownie wybór p. Garfey na radcę miejskiego na dalsze lat sześć i że ministerstwo oświadczyło się za tem, aby klasztor postracił klaszkański, darowany niegdyś miastu na cele misyjne, na takie też tylko cele być używanym. Następnie wygłosiła się dłuższa dyskusja nad dwoma pierwszymi przedmiotami, na porządku dziennym zapisanemi: nad utworzeniem obowiązkowych szkół wieczornych (Fortbildungsschulen) i nad złożeniem urzędu ze strony komisji wybranej dla budowy mostu. Co do pierwszego oświadczyli się w zebraniu głosy za i przeciw utworzeniu takich szkół; ostatecznie zaś po odrzuceniu wniosku o poruczenie sprawy tej osobnej komisji, zapadła uchwała, aby rzecz została nadal w zawieszaniu; co do drugiego zaś oświadczyło się zebranie w zasadzie i rzeciw temu, aby komisji wybranej przez reprezentantów miejskich przysługowało prawo składania urzędu, co do obecnego zaś przypadku zgodziło się na krok komisji, ponieważ zadanie swoje spełniła. Po udzieleniu następnie deszary rachunków kasy depozytalnej za r. 1875, po wybraniu na zastępcę przewodniczącego XII okręgu obywateli p. J. Ascha i członków do trzech komisji: szacunkowej do podatku klasowego, reklamacyjnej dla tegoż podatku i szacunkowej dla osób prawnych i forenzów, wszystkich na r. 1878/9, wygłosiła się znowu dłuższa dyskusja nad wnioskiem o rozszerzenie miejskiego szpitala, w końcu której zgodzono się na to, aby projektowane w tym celu budowy wzniesione zostały przy i obok obecnego szpitala w miejscu kościółka i domu, w którym się znajduje łombard miejski znajdujący, które mają być w tym celu rozebrane. Udzielono potem jeszcze deszary rachunków kasy do umorzenia długów miejskich za r. 1875 i 1876/7 a następnie obradowano jeszcze nad utworzeniem nowej posady płatnego radcy miejskiego i oświadczeniem jej pedagogicznej do wyższego stanu nauczycielskiego uzdolnionym z pensją roczną 5400 m. I nad tą sprawą weszła się znowu dłuższa dyskusja a głównie objawiono tu opinie: jedna żądała, aby natychmiast uchwalili utworzenie takiej posady, druga, aby przekazać sprawę jeszcze komisji do bliższego rozpatrzenia się. Ostatnią utrzymała się poczem wybrano komisją ad hoc z 10 członków złożoną. Na ostatku odczytał przewodniczący wniosek kilku członków reprezentacji, domagający się, aby magistrat postąpił się o zaprowadzenie wentylacji w sali posiedzeń, gdyż w skutek palenia się kilkunastu lamp gazowych powietrze w niej staje się prawie duszącym, i zgodzono się jeszcze na osiedlenie się szewca Lippmanna Arkusza i krawca Jana Benieckiego. Na posiedzeniu obecnym było 29 reprezentantów, z członków magistratu byli obecni nadburmistrz p. Kohleis i radcy miejscy pp. Chłobowski, S. i L. Jaffé, dr. Lappe i Rump.

Od p. Wojciecha Żubieńskiego odbieramy pismo następujące:

Szanowny Redaktorze! Kurjer Poznański ogłosił w nrze 250 list p. Modesta Maryańskiego, mnie się dotychczas, a pomimo dwukrotnego z mej strony wezwania nie umieszczył mojej nań odpowiedzi. Zanim zmuszę do tego na drodze sądowej redakcyi Kur. Pozn., racz ty, szanowny Redaktorze, udzielić publicznie zacepanemu gościnności w łamach pisma swego na słów tych kilka:

Występując w imieniu wielu akademickich kolegów — oświadczyłem publicznie w nrze 159 Dziennika Poznańskiego, że wystąpienie p. Modesta Maryańskiego w obec adresu przez akademików tutejszych do pana Venturi wysłać się mającego nie zgadza się z naszym pojęciem o honorze i uczciwości.

Wezwany przez p. Modesta Maryańskiego przed sąd honorowy obywatelski, wezwanie przyjąłem i oddałem pod wyrok sądu tego punktu:

„Czy honorowo i uczciwie nazwać było można wystąpienie p. Modesta Maryańskiego, który przedstawił w piśmie publicznym jako fakt coś takiego, co jako w szkic ujęty po-

myśl i dnośności istnieć nawet przestało, aby grono własnych zohydzić kolegów?”

Nie zamykałem więc i nie zamykam p. Maryańskiemu żadnej drogi do honorowego zadosyćcznienia, wolno mu korzystać z takowych lub nie korzystać — to od osobistych jego o honorze zależy wyobrażeń — ale nie wolno głosić w piśmie publicznym, jakoby umiślał się z pod wyroku sądu honorowego, gdy mu się poddałem i dawałem p. Maryańskiemu i na tej drodze możność oczyszczenia się z uczynionego mu przeze mnie zarzutu.

Berlin, 12 listopada 1877.

(Jaegerstr. Nr. 4.)

Wojciech Żubieński. — Król prokurator wywaja obwieszczeniem z dnia 12 mb., znajdującym się części inzeratowej dzisiejszego Dziennika, tego, co miało podać bliższe szczegóły co do osobistości człowieka, należącego prawdopodobnie do stanu wyrobniczego, którego policyant w dniu 6 września rb. znalazł przy Bernardyńskiej łące chorego a który następnie przeniesiony do miejskiego lazaretu umarł tam 7 września rb., aby o tem donosił do aktów W 2468/77.

Aparata do dekrzyznego światła, jakim most chwaliszewski w nocy podczas prac przy nim odbywających się ma być oświetlony, przybyło tu dnia onegdajszego.

P. Antoni Kratochwill zamierza pod Małą Starołąką założyć fabrykę sztucznych nawozów.

W depozycie sądu powiatowego w Lesznie, wydział II, znajdują się następujące od przeszło lat 56 złożone testamenty: handlarza Abrahama Eliasza Duehrenfurth d. d. Leszno 2 czerwca 1820; Izraela Jakóba Kann d. d. Leszno 3 sierpnia 1817; obywatela, sukiennika i sługi policyjnego Marcina Dawida Knolla d. d. Leszno 7 października 1819, urzędnika gospodarskiego Karola Roesslera z Nowogrodu w. d. Nowydwór (Neuguth) 13 stycznia 1818; stolarza i sługi miejskiego Samuela Schneidera z Zaborowa d. d. Zaborowo 10 września 1818; owodwiałej Złotowskiej z Prusieńskich z Goniembia d. d. Leszno 23 września 1818; wzajemny testament Wojciecha i Apolonii z Kępskich małżonków Bojanowskich z Przybina d. d. Wschowa 11 lipca 1818. Sąd ów wywaja przed obwieszczeniem z dnia 10 bm., znajdującym się pomiędzy inzeratami dzisiejszego Dziennika, interesentów, mających prawo do wniosku o publikacyę, aby wnieśli o to do 20 maja 1878 r.

W obwodzie regencyjnym poznańskim wakuie od przeszło 3 miesięcy 78 posad akuserskich i to po 9 w powiatach odolanowskim i pleszewskim, 8 w powiecie szamotulskim, po 6 w powiecie ostrowskim i poznańskim, po pięć w powiatach wschowskim, kościańskim, krobskim, średzkim i średkim, 4 w powiecie bukowiskim, po 3 w powiatach krotoszyńskim i obornickim, po 2 w pow. babimostkim i międzyrzeckim, jedna w powiecie międzybódkim.

Zaraza płucowa wybuchła pomiędzy byłym rogiatm deputaciem dom. Rudniki w powiecie bukowiskim, ospa pomiędzy owcami dom. Młynkowo i dom. Krosino w pow. obornickim; wściekłość pomiędzy psami gminy Libartowo w powiecie średzkim i Piotrowo w pow. obornickim; ustala natomiast zaraza płucowa pomiędzy byłym rogiatm chałupnika Szyski w Wydawach w pow. krobskim i dom. Lipowice w powiecie krotoszyńskim a żolęz pomiędzy kódm gospodarza Briesse w Turkowic w pow. bukowiskim.

Ks. Waleryan Kalinka, autor „Ostatnich lat panowania Stanisława Augusta, — opracowuje obecnie pragmatyczną historję panowania tego monarchy. Dzieło ma obejmować trzy grube tomy.

W Krakowie odbędzie się dziś w wielkiej sali Collegium minus publiczna prelekcya habilitacyjna Dr. Kazimierza Morawskiego: „O języku i naucezce italskiej.“ Dr. Morawski ubiega się o docenturę na uniwersytecie jagiellońskim filologii klasycznej.

Julia Kavanagh, głośna powieściopisarka angielska, której wiele dzieł mały tłumaczonych i na nasz język, umarła w tych dniach w Londynie.

Kalendarz. Jutro w piątek dnia 16 listopada Edmunda i Stanisława Kostki; w kalendarzu słowiańskim Radomira.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 24, zachód o godzinie 4 minut 5.

Dnia 16 listopada 1611 hold Jana Zygmunta, księcia pruskiego. — 1846 wiecenie rzeczywospolitej krakowskiej do Austrii.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Postępu rolniczego wyszedł z druku numer 21 i zawiera: Uwagi przy zachowaniu kartofli na zimę w kopcach i mogiłach. — Jak rolę przygotować do plodonożników, które na zasadzie doświadczonych najlepszą ilość produkcyi zbóżowej nam przyniosą? — Ptaki szkodliwe i pożyteczne. — Ustawa o podatku od wyrobu wódki w radzie państwa. (Galicja.) — Korespondencye Postępu rolniczego. Pierwsze Kółko włościańskie na Szląsku. — Sprzęt warzywa. — Stan oziminy. — Wiekas prasa konna do torfu z przyrządem do szybkiego obrótu (drzeworyt). — Zebranie delegatów towarzystw rolniczych z Prus Zachodnich. — Towarzystwo rolnicze w Lubawie. — W sprawie podatku od fabrykacyi spirytusu. — Wiadomości handlowe. — Ogłoszenia.

Ruch literackiego wyszedł z druku Nr. 45 i zawiera: Bojaźliwość w życiu publicznym. — Pierwsza miłość, powieść przez F. Jeske-Choińskiego. C. d. — Co to ojczyzna? wiersz Aleksandra z Sieciana Krasieckiego. — Do Jana Matejki, wiersz Aleksandra Kraushara. — Z historyi posłów polskich w sejmie pruskim i parlamencie niemieckim, przez Wojciecha Jar.,...skiego. (C. d.) — Zbrodnia w Maltawie, powieść przez Karola Butę, przełożyła Aniela Grzywińska. (C. d.) — Przegląd literacki. — K. Esreischer. Bibliografia XIX. wieku przez S. W. — Kilka słów w odpowiedzi p. K. Jarochowskiego, przez dr. W. Zakrzewskiego. — Wystawa lwowska VIII: Wystawa obrazów i rzeźby. (C. d.) — Miscellanea: Z kroniki lwowskiej. Stoletnia rocznica urodzin J. N. Kamińskiego. — Sprawozdanie Towarzystwa pomocy naukowej w Cie-zynie. — Nekrologia. — Drobne wiadomości literackie, naukowe i artystyczne. — Sprostowanie.

Ruch literackiego wyszedł z druku Nr. 46 i zawiera: Podstępna rada. — Pierwsza miłość, powieść przez F. Jeske-Choińskiego (C. d.). — Kopalinia, wiersz Ernesta Buławy. — Stary sierżant. (Z Berangera), wiersz M. Rodocia. — Z historyi posłów polskich w sejmie pruskim i parlamencie niemieckim, przez Wojciecha Jar.,...skiego. (C. d.) — Ludwik Sietembrini. — Zbrodnia w Maltawie, powieść przez Karola Butę, przełożyła Aniela Grzywińska (C. d.). — Korespondencye: Z Paryża, przez Teodora Bonczę. — Wystawa lwowska IX: Wystawa obrazów i rzeźby. (C. d.) — Miscellanea: Z kroniki lwowskiej. Mowa pana Jana Dobrzańskiego przy pomniku J. N. Kamińskiego. — Drobne wiadomości literackie, naukowe i artystyczne. — Korespondencya od redakcyi.

Tygodnika ilustrowanego wyszedł z druku Nr. 98 i zawiera: Pr. yjaciele (drzeworyt). — Nekrologia polnocna. — Rógulowice, powieść Teodora Tomasza Jeza (dalszy ciąg). — Słowo o Świdnie i rodzinie Świdzińskich (z drzeworytem). — Kronika parzyka. — Most kolei żelaznej nadwiślańskiej (drzeworyt). — Huculi w drodze na jarmark do Kosowa (drzeworyt). — Kronika tygodniowa. — Przegląd polityczny. — Z wysp oceanu południowego (z drzeworytem). — Z widowni wojny (2 drzeworyty). — Wpływ historyczny Francji na Niemcy (dalszy ciąg). — Prawidłowość w przypadku (dalszy ciąg). — Rebus. — Dyament braminów, powieść (dalszy ciąg).

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Carogród, 14 listopada. Nowo mianowani dowódcy w Orhanie donoszą, że po niedziakowy atak Rosyan na Irchol i Lublie pod Plewną został odpartym. — Dzisiaj wieczorem odbędzie się narada gabinetu pod przewodnictwem sultana. — Christie zapytany przez ministra spraw zagranicznych o zamiar Serbii przystąpienia do akcyi wojennej, oświadczył, iż nie otrzymał od rządu serbskiego żadnej w tej mierze wiadomości.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 14 listopada.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Treskow z Biedruska. Owitz z Berlina. Toboll z Pity. Żółtoński z Zajączkowa.

HOTEL POD CZARNYM ORLEEM. Hr. Dunin z Broniszewie i hr. Dunin z córka z Królestwa Polskiego. Dr. Glabiz z Kórnika. Szmyt z Stankowa. Bogacki z Sremu. Bogacki z Biskupic. Pani Panińska z córka z Boku. Świecimski i Głoskowski z Królestwa Polskiego. Pani Rabska z Kępna. Baruch i Wolff z Środy. Żelazowski z Gojsca. Ruskowski z Warszawy.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI, Głokowicz z Konina. Arnthal z Altenburg. Müller z żoną z Pomeranii. Schiffmann z Berlina. Bar. Boeklin z Pruchsal. Blau z Crossen. Baumbach z Kaslu. Samochwałof z córka z Królestwa Polskiego. Gwazdowski z Włocławka. Weber z Gniezna. Dr. Stiegler z żoną z Królewca. Deyenbach z rodziną z Drezna. Łakomicki z Królestwa Polskiego.

Pocztu

tu przychodzące: | ztąd odchodzące:

o godz.	minut	pora dnia	o godz.	minut	pora dnia
Z Wrześni	3 25	z rana	Do Skwierzyny . .	6 25	p. poł.
Z Wągrowca . . .	3 45	"	Do Wągrowca . . .	6 30	"
Z Szegowa	8 10	p. poł.	Do Szegowa	1 30	z. poł.
Z Obornik	8 30	"	Do Szegowa	7	wiecz.
Z Wągrowca . . .	12 30	z. poł.	Do Obornik	7	"
Z Szegowa	7	wiecz.	Do Wągrowca . . .	12	"
Z Szegowa	9 30	"	Do Wrześni	12 15	"
Z Wągrowca . . .	9 40	"			

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Giełda poznańska, 15 listopada.

Poznań, 15 listopada. (Sprawozdanie giełdowe).

Stan powietrza: pochmurne

Żyto: słabo

Cena wypowiedzialna — Wypowiedziano —, otr. na listopad 135, listopad-grudzień 135., grudzień-styczeń 136., styczeń-luty 136, luty-marzec 137, na wiosnę 138 nom.

Okowita: cicho

Cena wypowiedzialna — Wypowiedziano —, litrów: listopad 48.20., grudzień 48.30., styczeń 48.50., luty 48.90., marzec 49.30, kwiecień 49.80, kwiecień-maj 50.10., maj 50.40 m.

Okowita w miejscu (bez beczki) 48. — ofiar.

(W.) Poznań, 15 listopada. Ceny maki. Pszena nr. 0 i 1 15-16.50 mar., rżana nr. 0 i 1 11.50-12. — mar. per 50 kilo.

Żyto: Nie zawierano interesów.

Okowita: cena wypowiedzialna i regulacyjna 48.20 m. na listopad. 48.20., grudzień 48.30., styczeń 48.50., luty 48.50., marzec 49.30, kwiecień —, kwiecień-maj 50. —

Wypowiedziano —, litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 48. — m.

Ceny targowe

w mieście Poznaniu dnia 14 listopada 1877 roku.	Towar			
	piękn.	średni.	pośledni.	
mark. fen.	mark. fen.	mark. fen.	mark. fen.	
Pszonicy starej szefel po 50 kilo	10 60	9 60	8 80	
Żyto	7 10	6 80	6 50	
Jęczmienia starego	8 20	7 70	7 50	
Owsa starego	7 70	7	6 50	
„ nowego	—	—	—	
Grochu do gotow.	—	—	—	
„ na paszę	—	—	—	
Rzepiku zimowego	—	—	—	
Rzepiu zimowego	—	—	—	
Rzepiku latowego	—	—	—	
Rzepiu latowego	—	—	—	
Tatarki	—	—	—	
Kartofli	1 30	1 20	1 10	
Żubin	—	—	—	
„ niebiesk.	5 25	5 15	5	
Koniczyn czw.	—	—	—	
„ białej	—	—	—	
Grochu białego	—	—	—	

Giełda bydgoska, 14 listopada.

Pszenica: 168-215 m, najpiękniejsza wyżej notowań.

Żyto: 129-137 m.

Jęczmień 142-162 mr., najpiękniejszy dla browarów droższy.

Groch piękny do gotowania 150, na paszę 144 m.

Owies 121-144 m.

Wszystko per 1000 kilo — wedle gatunku i wagi efektywnej.

Okowita: 47.50 m. per 100 litrów à 100 proc.

Ceny targowe

w mieście Bydgoszy z dnia 10 listopada 1877.

85 funt, pszenicy	5 marek	fen. do 3 marek 60 fen.
80 „ żyta	5	40 „ 5 75 „
70 „ jęczmienia	4	50 „ 5 50 „
50 „ owsa	3	30 „ 3 60 „
90 „ grochu	6	30 „ 3 50 „</

Łubin bez zmiany; żółty 9.50-9.90-11.—, niebieski 9.80-10.40-10.80 m.
Ceny ustanowione przez miejską deputację targową.

Per 100 kilogramów				
	ciężki	średni	lekki	ciężki
	naj-wyższa	naj-niższa	naj-wyższa	naj-niższa
Pszenna biała nowa	21	20.80	21	20.80
złota nowa	20	19.90	20	19.90
Żyto nowe	15	14.20	13	13
Jęczmień nowy	16	15.90	14	14
Owies nowy	13	13.40	13	12.60
Groch	17	16.60	16	15.10

Notowania komisji mianowanej przez Izbę handlową.

	piękny	średni	pośl. tow.
Rzep	31	29	25
Rzepak zimowy	30	28	24
Rzepak letowy	30	26	23
Linia	26	23	21
Siemię lniane	26	24	21

Berlin, 14 listopada.
Urządowe sprawozdanie giełdy berlińskiej.
Pszenna loco bez zmiany. Termina niżej. Wypowiedz. 46,000 centnarów. Cena wypowiedziana 211.5 marek per 1000 kilo. — Cena przeciętna — marek. — Loco 200-235 mr. wedle gatunku, żółta słazka i march. i ukermarch. — m. z koleji płacono, wyb. biała pol. — mar. z koleji pl., żółta węgierska — m. z koleji płacono, plynca — marek z koleji płacono, na ten miesiąc 212-211 płacono, listopad-grudzień 210.5 płacono, kwiecień-maj 1878 208-207.5 płacono, maj-czerwiec — płacono.
Żyto loco słabo się trzyma. Termina bardzo cicho. Wypow. 5,000 ctr. Cena wypow. 137.5 mar. per 1000 kilo. Cena przec. — m. Loco 136-155 m. wedle gatunku; stare rosyjskie 136-138 m. ze statku p., nowe rosyjskie 137-139 z koleji p., nowe krajowe 146-155 z koleji płacono, wysoko-piękne krajowe — polskie — z koleji płacono, stęchłe nowe ros. — z koleji płacono, na ten miesiąc i na listopad-grudzień 137.5-138 płacono, grudzień-styczeń 1878 138.5 płacono, kwiecień-maj 142 płacono, maj-czerwiec — płacono.
Jęczmień per 1000 kilogr. wielki i mały 143-198 marek wedle gatunku.

Owies loco słabo, na terminu znowu taniej sprzedawano. Wyp. 3000 ctr. Cena wypow. 133 m. per 1000 kilo. — Cena przeciętna — mr. Loco 110-166 m. wedle gatunku, wschodnio i zach. prus. — z koleji pl., rosyjski ord. — z koleji płacono, na ten miesiąc i na listopad-grudzień 132-131 marek płacono, kwiecień-maj 1878 141-140 pl.
Kukurydza loco słabiej. — Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedziana — mr. per 1000 kilo. — Loco stara 146-151 m. wedle gat.; nowa węg. 133-138 m. z koleji, na ten miesiąc — płacono.
Groch per 1000 kilo, do gotowania 166-200 marek wedle gatunku, na paszę 155-165 m. wedle gatunku.
Mąka pszenna nr. 00 31.50-29.50, nr. 0 29.50-28.50, nr. 0 i 1 28.00-27.00.
Mąka rżana nr. 0 23.00-21.00, nr. 0 i 1 20.25-19.00 per 100 kilogr. brutto z mierzem.
(Nadesłano.)
Wszystkim chorem wzmocnienie i zdrowie bez medycyny i bez kosztów przez środek pożywczy
Revalesciere du Barry
z Londynu.
Od lat 30-tu żadna choroba nie oparła się tej przyjemnej potrawie! Zdrowia i takowa okazuje się skuteczną: u dorosłych i dzieci bez medycyny i bez kosztów we wszystkich chorobach żołądkowych, piersi, płuc, wątroby, gruźlicy, skóry, cdechu, pęcherza i nerek, tuberkulozie, suchot, astmy, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyarii, bezsenności, słabości, hemoroidów, puchliny, fębrze, zamętu, uderzeniu krwi do głowy, szumowi w uszach, słabości i wzmocnieniu, nawet w czasie ciężarności, diabete, melanccholi, chudnięciu, reumatyzmowi, podagrze, blednicy; służy także za lepsze pożywienie dla dzieci ssających zaraz od urodzenia, aniżeli mleko matki.
— Wyciąg z 80,000 certyfikatów o uzdrowieniu, które opierały się wszelkiej medycynie, pomiędzy niemi certyfikaty Dr. Warzer, radcy medycznego Dr. Angelstein, Dr. Shoreland, Dr. Campbell, profesora Dr. Dédé, Dr. Ure, hrabiny Castl Stuart, margraby de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób posyła się franko na żądanie. (5806)
Skroścono wyciąg z 80,000 certyfikatów.
Nr. 62476. Dobremu Bogu i panu niech będą dzięki. Revalesciere usunęła zupełnie 18 letnie boleści mojej żołądka i nerwów w połączeniu z ogólną słabością i nocnym potem.
J. Compere, proboszcz Sainte Romaine des Iles.
Nr. 79211. Orvaux. 15 kwietnia 1875. Od lat czterech używam szacownej Revalesciere i nie cierpię już więcej na bóle w łędziach, które trapiły mnie przez długie lata. Będąc w 93 roku życia, cieszę się jak najzupełniejszym zdrowiem.
X. Leroy, proboszcz.
Nr. 45270. J. Robert. Z 28 letnich suchot, kaszlu, wmitów, zatwardzenia i głuchoty zupełnie uleczoney.

Nr. 62845. Proboszcz Boilez z Ecrainville. Z astmy i częstym zaduszeniem zupełnie uleczoney.
Nr. 64210. Margrabina Bréhan uleczone z 7 letniej choroby wątroby, bezsenności, drżenia na wszystkich członkach, wychudnienia i hypochondrii.
Nr. 75970. Pan Gabriel Teschner, słuchacz publicznego wyższego zakładu handlowego w Wiedniu, uleczone z rozpacznego bólu piersi i rozstrojenia uszów.
Nr. 65517. Panna de Montlouis, uleczone zniestrastnością i bezsennością i wycieńczeniem.
Nr. 75928. Baron Sismo uleczone z 10-letniego sparalizowania rąk i nóg itd.
Revalesciere jest cztery razy tak pożywna jak mięso i oszczędza u dorosłych dzieci 50 razy inne środki i potrawy.
Cena Revalesciere za 1/2 funta 1 Mr. 80 fen., 1 funt 3 Mr. 50 fen., 2 funty 5 Mr. 70 fen., 12 ft. 28 Mr. 50 fen.
Revalesciere Chocolatée 12 filizanek 1 Mr. 80 fen., 24 filizanki 3 Mr. 50 fen., 48 filizanek 5 Mr. 70 fen. itd.
Revalesciere Biscuits 1 funt 3 Mr. 50 fen., 2 funty 5 Mr. 70 fen.
Do nabycia przez Du Barry et Comp. Berlin W. 28-29, Passage (Kaiser Gallerie) i u wielu dobrych aptekarzy, dyalistów, specerzystów i sprzedających delikatesy w całym kraju, w Grudziądzu u Fryderyka Kyser, w Rawiczu J. Mroczkowskiego, w Poznaniu u O. Weiss — Czerwona apteka, Krug i Fabriciusa.

W dalszym ciągu na „Złote myśli” z dzieł J. I. Kraszewskiego wraz z biografią przez Stanisława Węgniera (egzempl. nieoprawny 2 marki w osobnej oprawie 3 mr. 50 fen.) złożyli przedpłatę:
15. Towarzystwo przemysłowe w Wągrowcu 2 mr. — fen.
16. Józef Smitkowski z Sikorzyna 2 „ — „
17. Pelagia Stefańska z Brzezia 2 „ — „
18. Emilia Stefańska „ 2 „ — „
19. Józef Stefański „ 2 „ — „
20. Żubierski ??? 2 „ — „
21. Stanisław Kaszowicz z Poznania, opraw. egzemplarz 3 „ 50 „
N. Kamiński i Spółka w Poznaniu (Bazar).

Dnia 14 listopada zakończył życie nasz syn ukochany
Stefan Łazarewicz.
Stroskani rodzice.
Chełmno. (5772)

Bekanntmachung.
Am 6. September d. J. ist an der Bernhardiner Wiese hieselbst von einem Schutzmann ein anscheinend dem Arbeiterstande gehöriger Mann im Alter von circa 40 Jahr, 1,76 Meter gross, mit schwarzblondem Haar, bündel Schnurrbart und blauen Augen erhebtlich krank angetroffen und in das städtische Lazareth geführt worden, woselbst er am 7. September d. J. an Gehirnschlag verstorben ist, ohne dass seine Personalien haben festgestellt werden können.
Alle diejenigen, welche über die Persönlichkeit des Verschiedenen Auskunft zu erteilen vermögen, werden aufgefordert zu den Akten U 2468/77. Anzeige zu machen.
Posen, den 12. November 1877.
Der Staats-Anwalt.

Bekanntmachung.
In dem Depositorio des unterzeichneten Gerichts befinden sich folgende, seit mehr als 56 Jahr niedergelegte Testamente:
a. das des Handelsmannes Abraham Elias Duerenfurth d. d. Liissa 2. Juni 1820.
b. das des Israel Jacob Kann dd. Liissa 3. August 1817.
c. das des Bürgers Tuchmachers und Polizeidiener Martin David Knoll dd. Liissa 7. October 1819.
d. das des Wirthschaftsbeamten Carl Roessler zu Neugut dd. Neugut 13. Januar 1818.
e. das des Tischlermeisters und Stadtdieners Samuel Schneider aus Zaborowo dd. Zaborowo 10. September 1818.
f. v. Prusinska aus Goniembice dd. Liissa 23. September 1818.
g. das wechselseitige Testament der Wojciech und Apolonia geb. v. Keszyska v. Bojanowski'schen Eheleute aus Przybin dd. Fraustadt 11 Juli 818.
Die Interessenten, welche ein Recht auf die Publikation anzutragen, nachweisen können, werden aufgefordert selbige bis zum 20. Mai 1878, nachzusuchen.
Liissa, den 10. November 1877.
Königl. Kreis-Gericht II. Abtheilung.

Szanowni prenumeratorem
Ruchu Literackiego
złożyć mogą przedpłatę w Administracji Dzien. Pozn. i odbierać tam salegie numeru.

Z drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Żebniński) w Poznaniu wyszło i poleca się:
(2683)
Kupiec i przemysłowiec
jakim warunkom powinien uczynić nadzie i jakie okoliczności uwzględnić, gdy zamierza się osiedlić? Napisał
Dr. Rakowicz.
Poznań 1877. Str. 104. Cena 1,50 M. za którą pod przepaską franko rozsyła drukarnia Dr. Żebnińskiego w Poznaniu.

Walne zebranie
Tow. nauk. pomocy
Imienia ś. p.
Karola Marcinkowskiego
(5770) dla młodzieży W. Ks. Poznańskiego odbędzie się dnia 23 listopada w Nale w lokalu pana Binia-kowskiego, o godzinie 12szej z południa, na które zaprasza
ZARZĄD.

Kolej
poznansko - kluczborska.
Z dniem 1 stycznia 1878 zniesione zostaną przepisy, objęte naszą taryfą lokalną z dnia 10 grudnia 1875 resp. należącymi do niej do datkami co do przewożenia trupów i zwierząt żywych. Takowe od wzmiankowanego terminu zastąpione zostaną nową taryfą lokalną dla przewożenia trupów i zwierząt żywych. Egzemplarze drukowane są w kasach naszych stacyjnych po cenie 0,50 Mr. do nabycia.
(5768)
Dyrekcya.
W. Holland z St. Andreasberg.

ANTYKWARNIA
E. Calliera
składająca się wyłącznie z dzieł polskich i odnoszących się do rzeczy polskich, znajduje się obecnie przy Podgórnjej ulicy Nr. 15.
Antykwarnia
nabywa i zamienia dzieła w jej zakres wchodzące, rozsyła na żądanie swe katalogi franko i bezpłatnie tudzież podejmuje się dostarczenia poszukiwanych książek, dokumentów, rycin, map, monet i medalii polskich, jako też sprzedaży powierzonych jej do pozbycia dzieł itd.
Antykwarnia otwartą jest dla szerszej Publiczności poczynawszy od godziny 4 po południu.

Bank włościański
w Poznaniu, św. Marcin Nr. 18.
przyjmuje depozyta i oszczędności od 1 Marki poczynawszy
każdego czasu płatne
za wypowiedzeniem trzymiesięcznym
za wypowiedzeniem półrocznym
po 3 pct.
po 4 pct.
po 5 pct.
Kasa otwarta
od 9-1 przed południem i od 3-6 po południu. (5771)

W osobnej odbitce z Dziennika Po-
znańskiego wyszło dziełko p. t.:
Nad Bugiem
obrazek ludowy w 3 aktach przez **
i jest do nabycia po cenie 50 fen. a
z przesyłką 60 fen. w Eksp. Dzien.
Pozn. i we wszystkich księgarniach.
Skorzysta
każda pani domu, która przy dyspozycjach
obiadu za stosuje się do przepisów zawartych
w książce (4700)
Kucharz wielkopolski
600 praktycznych przepisów kucharskich z
własnego doświadczenia t. j. przepisy smacz-
nych i tanich potraw, smażenia konfitur,
prysmaków, ciast, Lody, kremy, galarety,
desery, wędliny etc. etc.
Zebrał **Maryan.**
240 str. Cena 2 mrk. 50 fen. oprawne 2 M. 75 f.
Książka ta znajduje się w wszystkich księ-
garniach, skład główny w księgarni panów.
M. Leitteger i Spółka.
Prawdziwe (5623)
cygara hawańskie,
tytułnie tureckie i rosyjskie, także pa-
pierosy Wellera i Sulima poleca skład
Fontowicza
Bazar, Poznań.
Kanarki.
Wybór pięknie śpiewających
kanarówek jest po przystępnych
cenach tylko na krótki czas do
sprzedania w oberży Pod nia-
stem Lipskiem św. Marcin 63,
I piętro, pokój 3. (5776)

ANTYKWARNIA
E. Calliera
składająca się wyłącznie z dzieł polskich i odnoszących się do rzeczy polskich, znajduje się obecnie przy Podgórnjej ulicy Nr. 15.
Antykwarnia
nabywa i zamienia dzieła w jej zakres wchodzące, rozsyła na żądanie swe katalogi franko i bezpłatnie tudzież podejmuje się dostarczenia poszukiwanych książek, dokumentów, rycin, map, monet i medalii polskich, jako też sprzedaży powierzonych jej do pozbycia dzieł itd.
Antykwarnia otwartą jest dla szerszej Publiczności poczynawszy od godziny 4 po południu.

Bank włościański
w Poznaniu, św. Marcin Nr. 18.
przyjmuje depozyta i oszczędności od 1 Marki poczynawszy
każdego czasu płatne
za wypowiedzeniem trzymiesięcznym
za wypowiedzeniem półrocznym
po 3 pct.
po 4 pct.
po 5 pct.
Kasa otwarta
od 9-1 przed południem i od 3-6 po południu. (5771)

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej.
BERLIN, 14 listopada.
Niemieckie papiery.
Prusk. poz. ukonsolid. 4 1/4 104. p.
dito 4 95. p.
Oblig. długu państwa 3 1/2 93.25 p.
Prem. poz. państwa z 1855 3 1/2 134.20 p.
Listy zastawne wscho-
dno-pruskie 3 1/2 83.75 p.
dito 4 94.30 p.
dito 4 102. p.
Listy zast. pozn. (nowe) 4 94.25 p.
dito szląskie 3 1/2 — p.
dito lit. A. i C. stare 4 96. z.
dito lit. A. i C. nowe 4 95. z.
dito lit. A. i C. 4 101.30 z.
List. z. zachodn.-pruskie 3 1/2 83.10 z.
dito 4 94.20 p.
dito II serya 4 100.90 p.
dito 4 102.50 p.
dito nowa I serya 4 — p.
dito 4 — p.
Listy rent. poznańskie 4 94.80 z.
dito pruskie 4 94.80 p.
dito szląskie 4 95.90 p.
Akcy bankowe.
Wrocław. bank dyskont. 4 65.90 p.
dito wekslowy 4 72. z.
Niemiec. bank hyp. w
Meiningen 4 100.50 p.
Stowarz. dyskontowe 4 109.75 p.
Gotajski bank kredyt. 4 106.90 p.
Kwileckiego i Sp. bank 5 50. p.
Meinigski bank kredyt. 4 74. p.
Aust. zakład kredyt. 5 344.50-443-448.50 p.
Poznański bank prow. 4 99.90 z.
Bank Rzeszy niemieckiej 4 157.50 p.
Prowinc. stowarzyszenie
dyskontowe 5 76.75 p.
Szląskie stowarz. bank. 4 82.50 p.
Akcy przemysłowe.
Berliński kantor drzew. 4 47.50 p.
Stowarzyszenie immol. 4 73. p.
Dortmund Union 5 7.10 p.
Huty Hoerder 5 29. p.
dito Laura 5 75.60 p.
dito Lauchhammer 5 18. p.
dito Marienhütte 5 62. p.
dito Massener 5 — p.
dito Rodenhütte 5 4.50 p.
Berlin. Passage 6 19. z.
**Akcy zakładowe i obligacy kolei
żelaznych.**
Bergsko-marchijska 4 74. p.
Berlińsko-zgorzelicka 4 9.50 p.
dito szczecińska 4 109.50 p.
Brzesko-grajewska 5 23.80 p.
Galicyska Karola Lud. 5 101. p.
Kolej Rudolfa 4 48.30 p.
Marchijsko-poznańska 4 13.30 p.
Górnoślaz. kol. lit. A. C. 3 1/2 125.50 p.
dito lit. B. 3 1/2 118. p.
Aust.-franc. kolej pań. 5 429-427-434.50 p.
Aust. półn.-zachodnia 5 181. p.
dito pol. pań. (Lomb.) 5 130-131.
Wschodnio-pruska kol.
południowa 4 31.20 p.
Kol. po pr. brzegu Odry 5 95. p.
Rumuńska kolej 5 15.20 p.
Rosyjska kolej państw. 5 109.75 p.
Starogardzko-poznań. 4 100.80 p.
Warszawsko-wiedeńska 5 152.10 p.
Marchijsko-pozn. z pr. p. 5 69.40 p.
Zagraniczne papiery.
Aust. renta srebr. 4 1/4 56.30 p.
dito papier. 4 1/4 53.60 p.
dito losy z r. 1854 4 95.75 z.
dito losy kredytowe fr. 292.80 p.
dito losy z r. 1860 5 103.40 p.
dito losy z 1864 fr. 251.50 z.
Rosyjs. poz. prem. 1864 5 134.25 p.
dito 1865 5 131.50 p.
Rosyjs. pola. obl. skarb. 4 75.50 p.
Pols. listy zast. III em. 4 — p.
dito nowe 5 60.75 p.
Pols. listy likwidacyjn. 4 50.80 p.
Warsz. listy zast. miejskie 5 — z.
Ameryk. 6% poz. 1881 6 104.20 p.
Ameryk. dto poz. 1885 6 99.60 p.
dito wypowiedziane 6 — p.
Ameryk. 5% fund. poz. 5 102.40 p.
Renta francuska 5 — p.
Rumuńska pożyczka 8 79. p.
Moneta w złocie, srebrze i papierach.
Napoleonsdory 1 szt. 16.23 p.
Imperyaly 1 16.67 p.
Dolary 1 4.19 p.
Austriack. noty bank. 170.10 p.
Rosyjskie noty bank. 203.65 p.
Francuskie noty bank. 81.50 p.
Dyskonta wekslowe 5 — p.
dito lombardowe 6 — p.
POZNAŃ, 15 listopada.
Listy rentowe i zastawne.
Pozn. listy zastawne 3 1/2 — p.
Nowe listy zastawne 4 94.20 p.
Listy rentowe pozn. 4 94.80 p.
Prowinc. obligacye 5 — p.
Prowinc. obligacye 5 101. p.
Prowinc. obligacye 4 1/4 98. p.
Obligacye miejskie
dto 4 — p.
Szląskie listy zastawne 3 1/2 84.50 p.
Szląskie listy rent. 4 95.50 p.
Akcy bankowe.
Wrocław. bank dyskont. 4 65. p.
Kwilecki, Potocki i Sp. 5 52. p.
Meinigski bank kred. 4 74. p.
Niemiecki bank hipot. w
Meining. 4 — p.
Wschodn.-niem. bank 5 — p.
Aust. zakład kredyt. 5 348. p.
Pozn. bank prowinc. 4 100. p.
Szląskie stowarz. bank. 4 83.50 p.
Papiery pruskie.
Pożyczka państwowa 4 95.50 p.
Pruska poz. ukonsolid. 4 104.50 p.
Dobrowol. poz. państw. 4 135. p.
Prem. poz. państw. 1855 3 1/2 93.10 p.
Oblig. długu państwa 3 1/2 — p.
Żelazne koleje.
Berl.-zgorz. akc. z. 4 9.50 p.
Bergsko-march. akc. z. 4 75. p.
Marchijsko-pozn. akc. z. 4 13. p.
Górno-szl. lit. A. i C. ak. z. 3 1/2 120. p.
dito lit. B. akc. z. 3 1/2 116. p.
Wsch.-pruskie poz. ak. z. 4 — p.
Kolej po pr. br. Odry
akcy zakł. 5 — p.
Starogardzko-pozn. ak. z. 4 100. p.
Brześć-graj. akc. z. 5 102. p.
Galic. kol. K. Ludw. ak. z. 5 — p.
Kolej Rudolfa akc. z. 5 — p.
Aust.-fr. kol. państw. ak. z. 5 435. p.
dito półn.-zach. akc. z. 5 — p.
dito pol.-pańs. (Lomb.)
akcy zakł. 5 130. p.
Rumuńska kol. akc. z. 5 14.50 p.
Rosyjska kol. pańs. akc. z. 5 — p.
Rosyjska kol. pańs. ak. z. 5 — p.
Ros. listy zast. na grn. 5 — p.
Ros.-amer. poz. z 1870 r. 5 — p.
dito 1871 r. 5 — p.
Rosyjskie noty bankowe 5 203.50 p.

Bez kąpieli! Bez zmiany powietrza!

PULVIS PLANTARI ORIENTALIS
(przez znakomite powagi urzędowo wypróbowany i uznany) usuwa będące nawet w najwyższych już stadiach
piersiowe
i płucowe choroby.
O frankowane przesłanie zupełnej historii choroby u ra-
sza się. (4535)
C. F. W. Reige'o
fabryka chemicznych preparatów i poliklinika
dla chorujących na piersi i płuca.
Berlin SO. Muskauerstr. 28.
NB. Honorarium za dwutygodniową kuracyę wynosi primum.
10 Marek = 5 flor. wal. austr. = 12 franków. Pulvis
plantarii orientalis dodaje się bez latnie
w potrzebnych ilościach.
Dla niezamożnych — przy urzędowo stwierdzonej
świadectwie ubóstwa — i kuracya bezpłatnie! Dzięk-
czynne listna szczęśliwie uzdrowionych wyłożone!!
Z fabryki chemicznych preparatów C. F. W. Reige'o w Ber-
linie otrzymałem dla zdania naukowej opinii i do chemicznego roz-
bioru w dobrze zamkniętych kartonach 2 próby proszku z ozna-
czeniem „Pulvis plantarii orientalis I i II“, które w mém analitycz-
nochem laboratoryum poddałem osobliwie jakościowej i ilościowej
analizie, przez którą jedynie wartość podobnego preparatu stwierdzo-
ną być może. Do przesyłki tej dołączony był i list postępowania,
jakiego użyć należy przy użyciu proszków. Praktyczne próby, które
wedle opisu robiliem, dały mi dostateczny dowód, że podane po-
stępowanie polega na zupełnie naukowych, czysto chemicznych za-
sadach i doświadczeniach i że pojedyncze, prztem uskutecznić się
mające manipulacye z łatwością przez każdego laika wykonane być
mogą.
Chemiczna analiza obu proszków uprawnia mnie do twierdzenia, że
przy prawidłowym użyciu otrzymany na ten sposób preparat zdolen jest
w wysokim stopniu błoni słuzowe wzmocnić i pobudzić i przy cier-
pieniach piersi i płuc usunąć lub sprawić ulgę w tych cierpieniach.
Z najzupełniejszego preto przekonania mogę środek ten jako
wyborny środek domowy usilnie polecić.
Wrocław, w październiku 1875.
(L. S.) Dyrektor itd. dr. **TEOBALD WERNER**
przysięgły chemik.
Panu C. F. W. Reige'emu w Berlinie.
WPana zawiadamiam uniżenie, że po użyciu przesłanego mi
kilkastronnie Pulvis plantarii orientalis moja głęboko zakorzeniona
choroba zupełnie ustala. Płuca moje znajdują się obecnie w najlep-
szym znowu stanie i składam Panu za to niniejszym najczulsze
moje podziękowanie.
W końcu pozwalam sobie jeszcze dodać, że gotów jestem chę-
tnie — w interesie cierpiących ludzkości — wyrazić moją wdzięczność
i publicznie także. Przeto przy dozwoleniu Pańskim nad kuracyą i uzyska-
nie, zadziwiającej skutki zasługują na to, aby się we wszystkich roz-
głoszył kraj itd.
Schwedt n. O. podp. Henryk Wegener.
Pański niczem nie dościgniony „Pulvis plantarii orientalis“, po-
łączony z nieznaną dotąd pańską metodą leczenia uleczył mnie
szczęśliwie z długoletniej ciężkiej choroby piersiowej. Czego nie do-
kazały żadne kąpiele, żadne recepty lekarskie, ani też środki domo-
we, udało się za pomocą pańskiego preparatu chemicznego. Oby
wszyscy na piersi chorujący poddali się z zaufaniem pańskiej kura-
cyi! Uczuli się — jak ja — do wiecznej wdzięczności obowiązani.
Gotha. Z wdzięcznym pozowaniem
Ed. Köhler.

Bez kąpieli! Bez zmiany powietrza!

Szanownej publiczności zwracam uwagę
na moje biuro zaopatrzony skład w **wied-
mie i praktycznej buty**, jako też
prawdziwe **rosyjskie juchty**; takież
parasole meji własnej fabryki.
A. Apolant,
Nowa ulica 11.
Wzywam
pana Władysława Roteckiego
aby się niezwłocznie do **Ciborza**
swego obowiązku stawił.
Z powodu okoliczności jest od Nowego Ro-
ku tania do wydzierżawienia
piękne pomieszczenia
na 3 p., 5 pokoi, kuchnia, pokój dla służby,
łazienki, spiżarnia, kłozet, wodociąg, sklep
Plisze wiać w **banku budowlanym**
s. marka ul. Nr. 1.
Dwa frontowe pokoje
elegancko umebł. do wynajęcia. **Wo-**
dna ulica Nr. 59 II p. (5778)
Dominium **Małe Jezioro** poszczeg-
Zanęmyślem (5755)
100 kóp
karpiowego narybku
ma na sprzedaż: 50 kóp trzyletniej
po 7 M. 50 fen. za
50 kóp jednorocznego po 3 M. 75 fen.
Dwie młode OSOBY
Polki, żyjące sobie ułokować się w wiejskim
domu celem wyczerpania się gospodarstwa i
biegociej i kucharskiej; za naukę ofiarują
nagrodenie. Bl. wiad. udzieli biuro **Fonto-**
wicza w Poznaniu, Bazar, (5779)
UCZNIA
z dobrem wykształceniem szkolnym
poszukuje (5779)
handel drogerji
L. Eckardt
B. Heilbronn'a
teatr w ogrodzie ludowym
W piątek dnia 16 listopada 1877
Gewonnene Herzen
sztuka ludowa ze śpiewami.
Dyrekcya.
Teatr polski w ogrodzie Potockim
W POZNANIU.
W czwartek d. 15 listopada 1877
DALILA
dramat w 6 odsłonach.
Początek o godzinie

Drukiem i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Żebniński) w Poznaniu.